

KRÓLUJ NAM, CHRYSSTE!

OGÓLNOPOLSKIE DZIEŁO INTRONIZACJI JEZUSA CHRYSZTUSA KRÓLA

BIULETYN NR 5

10-DNIOWE REKOLEKCJE POLAKÓW:

REALIZACJA
JUBILEUSZOWEGO
AKTU PRZYJĘCIA
JEZUSA CHRYSZTUSA
ZA KRÓLA I PANA
W KOŚCIELE, NARODZIE
I PAŃSTWIE POLSKIM
- SANKTUARIUM
BOŻEGO
MIŁOSIERDZIA
W KRAKOWIE-
ŁAGIEWNIKACH,
15-24.10.2021 R.

KRAKÓW, CZERWIEC 2022

ISSN: 2720-1325



**ZARZĄD OGÓLNOPOLSKIEGO DZIEŁA
INTRONIZACJI JEZUSA CHRYSTUSA KRÓLA**

- ◆ Andrzej FLAGA – przewodniczący
- ◆ Barbara PASTERNAK – wiceprzewodnicząca
- ◆ Adam KĘDZIERSKI – wiceprzewodniczący
- ◆ Grażyna BERGER – sekretarz
- ◆ Alicja KONDRACIUK – skarbnik
- ◆ Henryk GLINKOWSKI – członek
- ◆ Anna KROGULSKA – członek
- ◆ Agnieszka BIALIK – rzecznik prasowy

**RADA OGÓLNOPOLSKIEGO DZIEŁA
INTRONIZACJI JEZUSA CHRYSTUSA KRÓLA**

- ◆ bp dr Stanisław JAMROZEK – Delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Ruchów Intronizacyjnych
- ◆ ks. prof. dr hab. Marek CHMIELEWSKI – konsultant Delegata KEP ds. Ruchów Intronizacyjnych
- ◆ ks. dr hab. Wojciech MEDWID – duszpasterz kultu Jezusa Chrystusa Króla w diecezji bielsko-żywieckiej
- ◆ prof. dr hab. inż. Włodzimierz BOJARSKI – energetyk, ekonomista, analityk systemowy, przedstawiciel Stowarzyszenia „Jedność Narodu”
- ◆ Stanisław CZARNOTA – działacz ośrodka polonijnego Yorba Linda w Kalifornii, propagator Intronizacji Chrystusa Króla w USA, działacz „Solidarności” wśród Polonii

- ◆ prof. dr hab. inż. Andrzej FLAGA – przewodniczący Ruchu Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”
- ◆ mgr inż. Henryk GLINKOWSKI – założyciel i były prezes Stowarzyszenia pt. „Ruch Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla Polski”
- ◆ mgr Adam GŁODEK – prezes Stowarzyszenia „Ruch Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla Polski”
- ◆ mgr inż. Artur JASIŃSKI – warszawska grupa modlitewna intronizacyjna
- ◆ mgr inż. Adam KĘDZIERSKI – organizator Rycerstwa Jezusa Chrystusa Króla, wydawca modlitewników, książek i materiałów formacyjnych dotyczących Dzieła Intronizacji
- ◆ mgr Alicja KONDRACIUK – sekretarz Ruchu Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”
- ◆ dr Anna KROGULSKA – prezes Stowarzyszenia Misjonarzy Świeckich „Inkulturacja”
- ◆ Jan ŁOPUSZAŃSKI – prawnik, Porozumienie Polskie
- ◆ Halina NOWINA-KONOPKA – architekt, Porozumienie Polskie
- ◆ mgr Barbara PASTERNAK – prezes Fundacji Serca Jezusa
- ◆ mgr Piotr PIKUŁA – prezes Stowarzyszenia „Róża”
- ◆ Halina SZUSTAK – przewodnicząca Stowarzyszenia „Dom Ojczysty”, wiceprezes Legionu Małych Rycerzy Miłosiernego Serca Jezusowego, przedstawiciel Polonii z Chicago

SPIS TREŚCI

Słowo od redakcji.....	3
Program Rekolekcji	4
Homilie księży biskupów	5
Homilia podczas Eucharystii wieńczącej obchody	34
Uroczysta Eucharystia wieńcząca obchody	36
Droga Krzyżowa w Kaplicy Krzyża Świętego.....	41
Modlitwa do Jezusa Chrystusa Króla Narodu i Państwa Polskiego	45

REDAGUJE ZESPÓŁ: Andrzej Flaga, Barbara Pasternak, Agnieszka Bialik.

Współpraca: bp Stanisław Jamrozek, ks. Marek Chmielewski, ks. Wojciech Medwid, Henryk Glinkowski, Adam Kędziński, Alicja Kondraciuk, Anna Krogulska.

Fotografie: 1 – ks. Z. Pytel, zdjęcia w numerze: A. Cieślak, A. Flaga, ks. Z. Pytel.

ISSN: 2720-1325

SŁOWO OD REDAKCJI

W dniach 15-24.10. 2021 r. w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach odbyły się 10-dniowe Rekolekcje Polaków, połączone z Nabożeństwem Ekspiacyjnym, pod hasłem: *Realizacja Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana w Kościele, Narodzie i Państwie Polskim*.

Nauki rekolekcyjne były głoszone przez 10 dni, podczas Eucharystii, przez różnych Księża Biskupów, którzy rozważali poszczególne wezwania Aktu Intronizacyjnego oraz praktyczną realizację tych wezwań w życiu narodowym, parafialnym, rodzinnym i indywidualnym. Podczas każdego dnia rekolekcji odmawiane były specjalne modlitwy za Kościół, Naród i Państwo Polskie.

Wszystkie nauki rekolekcyjne są zamieszczone także w niniejszym Biuletynie *Króluj nam Chryste!* Nr 5: *10-dniowe Rekolekcje Polaków: Realizacja Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana w Kościele, Narodzie i Państwie Polskim*. Kraków, maj 2022.

Uczestnicy Rekolekcji, osoby duchowne i świeckie, czciciele Jezusa Chrystusa Króla, byli też zachęceni do rozważenia codziennie jednej nauki z Dekalogu ze św. Janem Pawłem II. W tym celu został opracowany i wydany Biuletyn Specjalny *Króluj nam, Chryste!* Nr 3 Ogólnopolskiego Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla, pt. *Dekalog ze św. Janem Pawłem II – Rekolekcje dla Polaków przed Ogólnopolskim Kongresem Jezusa Chrystusa Króla*.

10-dniowe Rekolekcje Polaków są wydarzeniem bezprecedensowym w Kościele w Polsce. Przygotowały nas one do Ogólnopolskiego Kongresu Jezusa Chrystusa Króla, który odbył się w Warszawie w dniach 4-7.11.2021 r. pod hasłem: *W diecezjach i parafiach Króluj nam, Chryste! – realizacja Jubileuszowego Aktu Intronizacyjnego*. Kongres ten nawiązuje do Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla, jaki odbył się w Poznaniu w 1937 r.

Obydwa wymienione wyżej Biuletyny, a także inne informacje oraz materiały dotyczące Dzieła Intronizacji, są dostępne w wersji elektronicznej m.in. na naszych stronach internetowych:

- ◆ dzielointronizacji.pl – prowadzonej przez Ogólnopolskie Dzieło Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla;
- ◆ krolujnamchryste.pl – prowadzonej przez Ruch Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”;
- ◆ intronizacja.pl – prowadzonej przez Stowarzyszenie „Róża”.

Niniejszy Biuletyn *Króluj nam, Chryste!* Nr 5 zostanie wysłany m.in. do: członków Konferencji Episkopatu Polski, przedstawicieli najwyższych władz RP, wybranych przedstawicieli mediów, wybranych redakcji dzienników i czasopism katolickich, proboszczów parafii Jezusa Chrystusa Króla w Polsce, przełożonych wybranych wspólnot zakonnych męskich i żeńskich, rektorów uczelni katolickich.

W KOŚCIELE, NARODZIE I PAŃSTWIE POLSKIM – KRÓLUJ NAM, CHRYSTE!

Przewodniczący Zarządu



prof. dr hab. inż. Andrzej Flaga

Wiceprzewodnicząca Zarządu



Barbara Pasternak

Rzecznik prasowy



Agnieszka Bialik

REALIZACJA JUBILEUSZOWEGO AKTU PRZYJĘCIA JEZUSA CHRYSZTUSA ZA KRÓLA I PANA W KOŚCIELE, NARODZIE I PAŃSTWIE POLSKIM

PROGRAM REKOLEKCJI POLAKÓW POŁĄCZONY Z NABOŻEŃSTWEM
EKSPIACYJNYM PRZED OGÓLNOPOLSKIM KONGRESEM JEZUSA CHRYSZTUSA KRÓLA
SANKTUARIUM BOŻEGO MIŁOSIĘDZIA, KRAKÓW-ŁAGIEWNIKI, 15-24.10.2021 R.

◆ Piątek 15 X:

15⁰⁰ – Rozpoczęcie Rekolekcji, Godzina Miłosierdzia, Eucharystia, nauka rekolekcyjna 1: *W naszych sercach – Króluj nam, Chryste!* – bp Leszek Leszkiewicz (Tarnów).

◆ Sobota 16 X:

17¹⁵ – Różaniec, 18⁰⁰ – Eucharystia, nauka rekolekcyjna 2: *W naszych rodzinach – Króluj nam, Chryste!* – bp Stanisław Jamrozek, Delegat KEP ds. Ruchów Intronizacyjnych (Przemysł).

◆ Niedziela 17 X:

17¹⁵ – Różaniec, 18⁰⁰ – Eucharystia, nauka rekolekcyjna 3: *W naszych parafiach – Króluj nam, Chryste!* – bp Jan Zając (Kraków).

◆ Poniedziałek 18 X

17¹⁵ – Różaniec, 18⁰⁰ – Eucharystia, nauka rekolekcyjna 4: *W naszych szkołach i uczelniach – Króluj nam, Chryste!* – bp Janusz Mastalski (Kraków).

◆ Wtorek 19 X:

17¹⁵ – Różaniec, 18⁰⁰ – Eucharystia, nauka rekolekcyjna 5: *W środkach społecznej komunikacji – Króluj nam, Chryste!* – bp Piotr Greger (Bielsko-Biała).

◆ Środa 20 X:

17¹⁵ – Różaniec, 18⁰⁰ – Eucharystia, nauka rekolekcyjna 6: *W naszych urzędach, miejscach pracy, służby i odpoczynku – Króluj nam, Chryste!* – bp Damian Muskus OFM (Kraków).

◆ Czwartek 21 X:

17¹⁵ – Różaniec, 18⁰⁰ – Eucharystia, nauka rekolekcyjna 7: *W naszych miastach i wioskach – Króluj nam, Chryste!* – bp Jan Piotrowski (Kielce).

◆ Piątek 22 X

17¹⁵ – Różaniec, 18⁰⁰ – Eucharystia, nauka rekolekcyjna 8: *W całym Narodzie i Państwie Polskim – Króluj nam, Chryste!* – bp Krzysztof Chudzio (Przemysł).

◆ Sobota 23 X:

17¹⁵ – Różaniec, 18⁰⁰ – Eucharystia, nauka rekolekcyjna wprowadzająca do Nabożeństwa Ekspiacyjnego, Nabożeństwo Ekspiacyjne przed Najświętszym Sakramentem – bp Ignacy Dec (Świdnica).

◆ Niedziela 24 X:

12⁰⁰ – Eucharystia, nauka rekolekcyjna końcowa, odnowienie Aktu Intronizacyjnego przed Najświętszym Sakramentem, błogosławieństwo wieńczące Rekolekcje – bp Stanisław Jamrozek (Przemysł).

Podczas każdego dnia Rekolekcji odmawiane będą specjalne modlitwy za Kościół, Naród i Państwo Polskie.

Króluj nam, Chryste!

W imieniu Zarządu i Rady Ogólnopolskiego Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla

Przewodniczący Zarządu



Prof. dr hab. inż. Andrzej Flaga

Delegat KEP ds. Ruchów Intronizacyjnych



Bp dr Stanisław Jamrozek

BP LESZEK LESZKIEWICZ
(TARNÓW)



PIERWSZY DZIEŃ REKOLEKCJI POLAKÓW, 15 X 2021 R. :

W NASZYCH SERCACH – KRÓLUJ NAM, CHRYSSTE!

Siostry i bracia!

Spotykamy się, tutaj, w tym miejscu, w blaskach obrazu głoszącego całemu światu tajemnicę Bożego Miłosierdzia i chcemy głośno wypowiedzieć słowa krótkiej modlitwy zawierzenia: Jezu ufam Tobie! Zdajemy sobie sprawę z tego, że cały świat i każdy z nas potrzebuje Bożego Miłosierdzia, by móc ciągle odkrywać w sobie godność dziecka Bożego i być dla świata solą i światłem.

W jaki sposób możemy dobrze wypełnić to zadanie, by to wszystko, co dzisiaj czynimy, nie okazało się pustym krzykiem, który nie przynosi żadnego owocu? Spróbujmy wejść głęboko w nasze serca i znaleźć w nich te przestrzenie, które zapewniają nam kontakt z samym Bogiem, a przez to czynią nas uczniami samego Jezusa Chrystusa i upewniają nas w tym, że to wszystko, co dzisiaj tutaj czynimy, jest rzeczywistością zakorzenioną w Bożym działaniu. Poszukajmy w głębi naszych serc takich właśnie przestrzeni, które otwierają nas na działanie Bożego Miłosierdzia w otaczającej nas rzeczywistości. Wspomagając się refleksją papieża Franciszka, wskażę na trzy takie przestrzenie.

Pierwsza z nich to **przestrzeń zasłuchania się w Słowo Boże**. Bez tej przestrzeni możemy tylko pozostać rozkrzyczanymi i kapryśnymi osobami. Bóg przychodzi do nas w swoim Słowie, by nas ubogacać mądrością i wskazywać nam właściwy kierunek dla naszego życia. Papież Franciszek mówił: *Biblia nie jest do odkładania na półkę, ale do tego, by była w waszych rękach i by była często czytana, Czytajcie Pismo Święte wspólnie, podobnie jak zajmujecie się razem sportem*

czy chodzeniem na zakupy. Dlaczego nie czytać Biblii wspólnie – w dwójkę, trójkę czy czwórkę? Na łonie natury, w lesie, na plaży, wieczorem przy świecach? To będzie dla was wspaniałe doświadczenie. Czytajcie z uwagą, nie powierzchownie, jakbyście czytali komiks. Nigdy nie przebiegajcie po niej tylko wzrokiem. Pytajcie Boga, co mówi wam przez swoje Słowo, którego moc może zmienić życie i uczynić je pięknym.

Czy ta przestrzeń zasłuchania się w Boże Słowo jest obecna w moim sercu?

Drugą bardzo ważną przestrzenią, która łączy nas z Bogiem, jest **zdolność do adoracji Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie**. Dlatego warto pytać samego siebie; w jaki sposób wyraża się moja osobista wiara w to, że w Eucharystii żyje i jest obecny Jezus Chrystus? Wierzysz w tę prawdę? Ci, którzy chcą żyć tajemnicą Bożego Miłosierdzia, muszą być zdolni do całkowitego zamknięcia wobec tajemnicy chleba i wina, które stają się Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa dla zbawienia świata. Kto nie potrafi wobec tej rzeczywistości zamknąć i adorować ją w swoim sercu, nie potrafi także z entuzjazmem wykrzyknąć prawdy o tym, że w Jezusie Chrystusie Bóg przychodzi do każdego człowieka z Ewangelią dającą nadzieję i radość. Papież Franciszek mówi: *Macie się karmić tym Sakramentem, by łączyć się po bratersku między sobą i współpracować w budowaniu Kościoła oraz dla dobra świata. Zachęcam wszystkich, byście – jeśli to możliwe, codziennie, a przede wszystkim w życiowych trudnościach – nawiedzali Najświętszy Sakrament nieskończonej miłości Chrystusa i Jego*

miłosierdzia, przechowywany w naszych kościołach i często opuszczony. Macie po synowsku rozmawiać z Nim, słuchać Go w milczeniu i spokojnie Mu się zawierzać.

Czy w moim sercu istnieje przestrzeń adoracji Jezusa, Syna Bożego, żyjącego w Najświętszym Sakramencie?

I wreszcie trzecia przestrzeń, którą możemy nazwać **chrześcijańskim świadectwem danym wobec wszystkich, których spotykamy na drogach codziennego życia.** To jest ta przestrzeń, w której my jako chrześcijanie mamy obowiązek ucieleśniać miłosierną miłość Boga wobec naszych braci. Nie da się prowadzić prawdziwie chrześcijańskiego życia tylko dla siebie samego. Wtedy, kiedy wyrażamy z troską tylko o samych siebie, Bóg oddala się od nas i pozwala, byśmy zastygali w skorupach własnego egoizmu. Odgłos tłuczonych skorup może być dobrze słyszany, ale nie wzbudza entuzjazmu. Wtedy, kiedy potrafimy wychodzić na najdalsze peryferie naszych codziennych rzeczywistości i bezinteresownie dzielić się radością Ewangelii, stajemy się przekonywujący i nasze działanie przynosi dobre owoce. Im bardziej są to odległe peryferie, tym więcej jest w nich ewangelicznego dynamizmu i tym bardziej potrzebni jesteśmy światu, by być dla niego prawdziwą solą i prawdziwym światłem. Mówi papież Franciszek: *Zachęcam do coraz głębszego wchodzenia w logikę Boga, krzyżą, logikę miłości i daru z siebie, przynoszącą życie.*

Pójdźcie za Chrystusem, towarzyszenie Jemu, trwanie z Nim wymaga wychodzenia z samych siebie, z utrudzonego i rutynowego sposobu przeżywania wiary, z pokusy, by zamknąć się w swoich schematach, prowadzących w końcu do zamknięcia horyzontu twórczego działania Boga. Jeśli chcemy iść za Nim i przebywać z Nim, nie możemy zadowalać się przebywaniem w ogrodzeniu dla dziewięćdziesięciu owiec. Musimy, wraz z Nim poszukiwać owcy zagubionej, tej, która jest najdalej.

Czy w moim sercu jest przestrzeń wychodzenia na peryferie świata, w którym żyję ze świadectwem chrześcijańskim?

Siostry i bracia!

Dobrze, że w tym miejscu dzisiaj jesteśmy razem. Bóg liczy na nas i daje nam swoje błogosławieństwo. Niech każdy z nas włączy się w ten wielki krzyk, który poprzez ziemię niesie radosne orędzie Jezusowej Ewangelii o miłosiernym Bogu, któremu spodobało się być ze swoim ludem i prowadzić go po drogach codziennego życia. Od nas i od naszego zaangażowania tak wiele zależy. Nasza wiara wyrażana publicznie przed obrazem Jezusa Miłosiernego i modlitwa zawierzenia wypowiedziana w słowach: *Jezu ufam Tobie* ma być dla świata dobrą nowiną, dającą nadzieję na piękne życie, które pozostaje w rękach dobrego Ojca i przez Niego jest błogosławione. Niech tak się stanie. Amen.



BP STANISŁAW JAMROZEK
(PRZEMYŚL)



DRUGI DZIEŃ REKOLEKCJI POLAKÓW, 16 X 2021 R.:

W NASZYCH RODZINACH – KRÓLUJ NAM, CHRYSSTE!

Przybliżmy się z ufnością do tronu łaski, abyśmy doznali miłosierdzia i znaleźli łaskę pomocy w stosownej chwili (Hbr 4, 16). Te słowa Autora Listu do Hebrajczyków zachęcają nas wszystkich do przybliżenia się do Pana, aby u Niego upraszać dary do dobrego chrześcijańskiego życia. Dzisiaj chcemy polecać w sposób szczególny nasze polskie rodziny. Będziemy modlić się dla nich o moc zrealizowania przez nie zamysłów Bożych i dawania pięknego świadectwa wiary.

O tych zamysłach Bożych w wielu miejscach mówi nam Biblia. Święty Paweł uświadamia nam wielkość rodziny, przypominając, że stała się ona miejscem zamieszkania samego Boga. Jezus Chrystus przyszedł na świat w małżeństwie Maryi i Józefa: *Kiedy nadeszła pełnia czasów, zesłał Bóg swojego Syna zrodzonego z niewiasty (Ga 4, 4). Syn Boży w ten sposób nobilituje i uświęca małżeństwo i rodzinę, która jest społecznością fundamentalną dla każdego człowieka. Jednocześnie Pan ukazuje ideał, jaki nakreślił Bóg, stwarzając człowieka: małżeństwo powinno być wspólnotą życia i miłości, prawdziwą komunią osób.*

Rodzina jest oparta na małżeństwie mężczyzny i kobiety, i tę prawdę trzeba nieustannie przypominać światu: *Na początku stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył. Stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił mówiąc do nich: bądźcie płodni i rozmnażajcie się (Rdz 1, 27-28a). Ten opis mówi o równej godności mężczyzny i kobiety, którzy wezwani są do stawiania się darem dla siebie i budowania prawdziwej wspólnoty. Małżonkowie, kiedy darzą się miłością*

otrzymaną od Pana, dzielą się całym życiem. Doświadczają radości przyjmowania i dawania. Owocem ich miłości są dzieci, które powinny być otoczone troskliwą opieką i wychowywane w mądry sposób. Dlatego życie rodzinne jest zawsze pierwszą i niezastąpioną szkołą cnót społecznych. Tutaj uczymy się poszanowania drugiej osoby, bezinteresowności, zaufania, odpowiedzialności i współpracy.

Rodzina powinna być też pierwszą szkołą wiary, o czym dzisiaj wielu ludzi zapomina. To rodzice i dziadkowie dzielą się swoją wiarą z dziećmi i wnukami. Apostoł Narodów pisze do Tymoteusza: *Pragnę Cię zobaczyć, by nappełniła mnie radość na wspomnienie bezobłudnej wiary, jaka jest w Tobie. Ona to zamieszkała pierwszej w Twojej babce Lois i Twojej matce Eunice. A pewien jestem także, że mieszka w Tobie (2 Tm 1, 3b-5). Rodzice mają być pierwszymi świadkami wiary, uczyć swoje dzieci modlitwy i podprowadzać do Pana żyjącego w Kościele. Dzięki ich świadectwu, dzieci dorastają do osobistej wiary, którą później wyznawać będą winni osobiście w wieku dojrzałym. Jeżeli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych, osiągniesz zbawienie (Rz 10,9). Wiara małego dziecka jest wiarą rodziców czy dziadków, ale kiedy dorosną, to już powinna być ich osobistą wiarą. Trzeba systematycznie kształtować nasze serce, umacniać miłość do Pana i z Nim kroczyć przez życie.*

W małżeństwie każdy odpowiedzialny jest za zadania, które Pan Bóg mu wyznacza. Mężczyzna

tworzy rodzinę od zewnątrz, troszczy się o to, by budować dom i zabezpieczyć byt materialny. Kobieta tworzy rodzinę od wewnątrz, nadając jej klimat duchowy, wychowując do prawdziwej miłości. Miłość matczyna jest czymś niezastąpionym, bo kiedy jej zabraknie, wtedy człowiekowi trudno jest nauczyć się kochać w sposób głęboki i bezinteresowny. Oboje małżonkowie powinni mieć świadomość, że zawierając związek małżeński wezwani są wytrwania w nim do samego końca. Kiedy stają przed Panem przy ołtarzu, od Niego otrzymują konieczne dary do bycia wiernymi.

Warto zatrzymać się przy zasadach życia wspólnotowego, podanych w Liście św. Pawła do Kolosan. Te zasady odnoszą się do wszystkich ludzi i mogą bardzo pomóc w budowaniu mocnej rodziny. Są to wskazania bardzo konkretne i możliwe do zrealizowania. „Jako wybrańcy Boży, święci i umiłowani, oblecicie się w serdeczne miłosierdzie: dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem. Na to zaś wszystko przyobleczcie miłość, która jest więzią doskonałości” (Kol 3, 12-13). Kiedy poddajemy Jezusowi całą naszą osobę i wszystko, co posiadamy, jesteśmy przez Niego przyoblekani. On daje siły do zwlekania z siebie starego człowieka, a przyoblekania nowego, który ciągle się odnawia (por. Kol 3, 9-10). Ta odnowa naszego serca, sposobu myślenia i działania dokonuje się w pierwszym rzędzie dzięki Bożemu działaniu. Kto zaprasza Jezusa, żeby był obecny w jego rodzinie i w niej królował, doświadcza później Jego błogosławionej obecności. Tak ważne jest, aby pracować nad sobą i pozwolić Panu działać, a to zawojuje pięknem duchowego życia.

Najpierw jesteśmy wezwani do praktykowania serdecznego miłosierdzia, które oznacza litość dla człowieka cierpiącego i potrzebującego pomocy. Jeśli jestem człowiekiem miłosierdzia, to nigdy nie pozostawię bez pomocy tego, kto obok mnie żyje i czeka na pomoc. Mąż nie pozostawi żony w chwilach trudnych, a ona nie pozostawi jego. Oboje też nie zapomną o swoich dzieciach czy innych domownikach. Jest wiele pięknych małżeństw, które nawet w wielkim cierpieniu okazują wzajemne miłosierdzie. Emanuje z tych osób ogromne ciepło i wzajemna życzliwość, a empatia jest czymś naturalnym. Takimi powinniśmy być my wszyscy, ucząc się miłosiernej postawy od Chrystusa. Mamy być takimi jak On, który ciągle lituje się nad naszą niedolą i przygarnia nas do siebie.

Drugą cnotą, w którą powinniśmy się przyoblekać, jest dobroć. Człowiek dobry stara się życzyć innym tego, co sam posiada. Jeśli dopisuje mu zdrowie, to życzy go swojej żonie czy mężowi, życzy swoim najbliższym i otoczeniu. Człowiek dobry dzieli się darami duchowymi i materialnymi, bo wie, że wszystko otrzymał od Pana. *Cóż masz, czego byś nie otrzymał?* (1 Kor 4, 7). Dobroci uczymy się od samego Pana, który *przeszedł przez życie dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich* (Dz 10, 38). Jeśli będę zjednoczony z Chrystusem, będę dobrym człowiekiem i dobro zaniosę tym, których spotkam na mojej drodze. Nie bójmy się być dobrymi, bo skoro Bóg jest dobry, to my – Jego dzieci, mamy być podobnie takimi samymi.

Mamy także przyoblekać się w cnotę pokory, a to jest najtrudniejsze, ponieważ pokora to kroczenie w prawdzie. Warto przejąć się nakazem św. Pawła: *W całej pokorze oceniacie jedni drugich za wyżej stojących od siebie* (Flp 2, 3). Człowiek pokorny ocenia innych za bliższych Panu Bogu, dlatego darzy ich wielkim szacunkiem. Wie, że w jego sercu jest wiele zła, wad i słabości. Nie wie natomiast, co mieści się w sercu jego brata czy siostry, gdyż tajemiki serca zna tylko Bóg. Inny człowiek może być bliżej Pana niż ja sam. Święta Teresa Wielka powie, że nawet jeżeli ktoś popełni jakieś zło, to nie dlatego, że jest człowiekiem złym, ale dlatego, że być może miał moment słabości. Bardzo trudno jest nam w ten sposób patrzeć, gdyż do tego zdolni są tylko ludzie pokorni. Tak jednak winni spoglądać na siebie małżonkowie, a wtedy nie będzie powodu do wywyższania się. Dzisiaj w Ewangelii Pan przypomniał nam, żeby nie nosić w sobie zarozumiałej wielkości i nie patrzeć z góry na innych. Pokory uczymy się od Jezusa, który mówi: *Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem* (Mt 11, 29). Patrząc na Niego, na Jego uniżenie się na krzyżu, nauczymy się później, jak być pokornym przed Panem i przed innymi. Będziemy takimi przed małżonkiem, dziećmi i ludźmi starszymi, bo zobaczymy w nich oblicze Chrystusowe. Przez taką postawę przygotowujemy miejsce dla pokornego Pana, pragnącego zamieszkać w naszych rodzinach.

Ważne jest również, by cechowała nas łagodność: człowiek łagodny to osoba, która nie jest surowa, gniewliwa, przykra, dokuczliwa, ale jest łaskawa, łatwa do zniesienia, życzliwa w obyciu. Dzięki tej cnocie jesteśmy w stanie opanować rosnące w nas uczucie gniewu. Łagodnym jest dla wszystkich



przede wszystkim sam Bóg, który powstrzymuje swój karzący gniew. Powinniśmy zatem naśladować Go i stawać się łagodnymi na Jego wzór. Upomnienia kierowane przez rodziców do dzieci powinny być z jednej strony stanowcze, a z drugiej pełne ciepła. Przekazywane z troską o dobro dziecka, spotkają się ze zrozumieniem z jego strony. Wzajemna życzliwość, jaką darzą się rodzice, najlepiej wpływa na wszystkich domowników.

Najważniejszą z cnót jest jednak miłość. Święty Paweł przypomina, że ona jest najpiękniejszą ozdobą małżonków i każdego człowieka. Kiedy czytamy trzynasty rozdział 1 Listu do Koryntian, to odkrywamy, że *miłość cierpliwa jest, łaskawa, nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą, nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego* (1 Kor 13, 4-5). Te przymioty miłości powinny charakteryzować każdego z nas bez wyjątku. To ja mam być cierpliwy, łaskawy, wolny od zazdrości, nie szukający poklasku, pokonujący w sobie pychę i nieczystość, nie noszący urazów. Tylko miłując, będę w stanie podjąć posługę wobec najbliższych, na którą oczekują. Kiedy dzisiaj Pan wzywa nas do służenia, to odkrywamy, że wcale nie jest to łatwe. Patrząc jednak na Chrystusa Sługę, unizę się przed innymi na Jego wzór i pośpiesz z konkretną pomocą.

Skąd mamy czerpać moc i gdzie mamy szukać pomocy dla naszych rodzin, dla każdego z osobna? Co robić, aby przyoblec się w pełni w Chrystusa? Przyobleczenie w Niego będzie widzialnym znakiem, że wszystko poddaliśmy Jemu – naszemu Królowi i Panu. U Niego w świątyni, gdzie przebywa, trzeba szukać światła i mocy, czego uczy nas Święta Rodzina. Ewangelia przekazuje, że Maryja z Józefem co roku udawali się swoim zwyczajem do Jerozolimy

(Łk 2, 1), aby oddać Bogu chwałę, napełnić się Jego łaskami. Dają piękny przykład wszystkim rodzicom i uczą, że siła płynie z żywego spotkania z Panem, który w świątyni zlewa swoje dary. Wspólne uczestnictwo w Eucharystii, przystępowanie do Stołu Pańskiego jest źródłem niezwyklej mocy ducha, która pozwala przetrwać wszelkie trudności. Tak ważne jest, żeby przyprowadzać swoje dzieci i modlić się razem z nimi. W biografii bł. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego można przeczytać, że w rodzinie codziennie modlono się na różańcu. Do tej modlitwy klękali wszyscy domownicy, budując tak więzy rodzinne i razem szukając Bożej pomocy. Ludzie, którzy modlą

się razem pokazują, że ufają Panu. Wołają o wsparcie z nieba, gdyż mają świadomość własnych ograniczeń. Ważne jest, żeby małżonkowie byli otwarci na dar rodzącego się życia, nie bali się przyjąć potomstwa. Oni są tymi, którzy życie przekazują, ale dawcą jest Bóg. Na szczęście są jeszcze odważni małżonkowie, którzy zaufali Panu i mają piątkę albo więcej dzieci. Oni pokazują, że można być szczęśliwym razem ze swoimi dziećmi. Z nimi idą drogą, na której Pan Bóg ich postawił. Mam takie piękne doświadczenie ze swojej diecezji, bo uczestniczyłem już w wielu chrztach piątego albo kolejnego dziecka w rodzinie. Z naszej strony musi zmienić się patrzenie na rodzinę, szczególnie wielodzietną. Kiedy będziemy radować się z narodzin dzieci, tak jak cieszyli się sąsiedzi z przyjścia na świat Jana Chrzciciela, wtedy potrafimy też wspierać te rodziny i modlić się za nie.

Rozważamy dzisiaj temat: „W naszych rodzinach króluj nam, Chryste!” Mamy okazję zaprosić Go na nowo do naszych rodzin i wołać o napełnienie Jego pokojem naszych domów. Kiedy przychodzą trudności i problemy małżeńskie czy rodzinne, to nie zapominajmy, że to Chrystus nas jednoczy, On bowiem *jest naszym pokojem*” (Ef 2, 14). *Z Nim idźmy wspólnie drogami wiary, której wyznawanie i trwanie w niej jest naszym obowiązkiem* (por. Hbr 4, 14). W chwilach słabości szukajmy pomocy naszego Króla i Pana. Jego pytajmy, w jaki sposób umacniać jedność małżeństwa, jak wychowywać dzieci i jakie wartości im przekazywać. Jeżeli On ma prawdziwie królować, to wszystkie nasze decyzje poddajmy pod Jego osąd. Tylko wtedy rodzina będzie silna i promieniować będzie Bożym światłem.

Amen.



BP JAN ZAJĄC
(KRAKÓW)

TRZECI DZIEŃ REKOLEKCJI POLAKÓW, 17 X 2021 R.

W NASZYCH PARAFIACH – KRÓLUJ NAM, CHRYSSTE!

Drogie Siostry i Bracia!

Pod wieczór Dnia Pańskiego stajemy w tym świętym miejscu w blasku Miłości Miłosiernej. Wpatrujemy się w oblicze Jezusa i w Jego rany. Przyjmujemy Słowo Boże, dzięki któremu możemy się spotkać z Tym, który poprowadzi nas do ołtarza ofiary, aby jeszcze raz zanurzyć nas w źródle Miłosierdzia i Eucharystii. Zaprosi nas do stołu uczyty, aby nakarmić nas słowem, które stało się Ciałem i jest do naszej dyspozycji. Aby od ołtarza uczyty iść do braci i sióstr, niosąc im Ewangelię miłosierdzia.

Dlatego teraz patrzymy na Jezusa w świetle Słowa Bożego! Bo oto proroctwo Izajasza spełniło się w Osobie Jezusa Chrystusa. Każde jego zdanie, jeśli pilnie słuchaliśmy, jest przesycone niepojętą treścią. Zawiera słowa, które wskazują na ogromny trud i powiedzielibyśmy totalny ból. Izajasz używa słów: zmiążdżyć, wydawać, dźwigać. Takie słowa naprawdę poruszają do głębi. Co uderza od samego początku to fakt, że Ojciec Niebieski zgodził się na cierpienie swojego Syna. Chrystus oddał za nas życie, przelał za nas swoją krew. W Jego oczach zawsze jesteśmy cenni i warci miłości. On nie oddał życia tylko za wybranych. Umarł za każdego, za sprawiedliwych i za grzeszników. To był wyraz największej miłości do ludzi. Przez swoją śmierć odrodził nas do życia, do życia Bożego, a my zanurzeni w bezsilności, beznadziei, czasem bezsensie, szukamy Jezusa udręczonego i zmiążdżonego cierpieniem, bo w Nim jest nasza szansa, siła i moc, w Nim nasze uzdrowienie i zbawienie. To, co Bóg czyni dla nas, nie przysparza

Mu żadnej chwały, bo jest On doskonały. Czyni to dla nas, bo jak mówi psalmista: *oczy Jego są zwrócone na bogobojnych-na tych, którzy oczekują Jego łaski, aby ocalić ich życie od śmierci i żywić ich w czasie głodu.* Dalej psalmista woła do nas: *Miłość przynagła nas, a dusza wypatrująca Boga wciąż „oczekuje Pana, bo On jest pomocą i tarczą”.* Wzywa nas do modlitwy: *Panie, niech nas ogarnie Twoja łaska, według nadziei pokładanej w Tobie.* Te słowa powinny się stać naszą codzienną modlitwą zanoszoną we dnie i w nocy, tak jak uczy nas Autor listu do Hebrajczyków: *Przybliżamy się do tronu łaski, abyśmy doznali miłosierdzia i znaleźli łaskę pomocy w stosownej chwili.*

Autor natchniony zachęca nas do zbliżenia się do Jezusa. Bo ukazuje nam kogoś bardzo bliskiego, kogoś bardzo podobnego do nas w wielu sprawach. On, Arcykapłan, który potrafi współczuć i nie czyni nigdy między sobą a nami dystansu. Jezus nie jest oderwany od naszego, ludzkiego życia, problemów, trudów i pragnień. Zna doskonale nasze zmagania, i w takiego Zbawiciela wierzymy! Jest potrzebna wiara nie tylko jako deklaracja naszych słów, ale to ma być znak naszych czynów wypływających z głębi wiary. Bo nasze wyznanie wiary mamy nie tylko wypowiadać, ale przede wszystkim mamy żyć nim na co dzień. Ogłaszać je czynami, postawą, decyzjami. W ten sposób świadczymy – czy blisko czy daleko jesteśmy od Jezusa. I stawiamy to pytanie: w czym wyraża się ta nasza bliskość czy może oddalenie? Bo zbliżanie się do Chrystusa owocuje miłosierdziem i konkretną łaską. Chrystus Pan reaguje na każdy

odruch wiary i każdy krok, jaki robimy w Jego kierunku. Chrystus nie krytykuje ani nie odrzuca nas ze względu na nasze słabości. On doskonale wie, co czujemy, zna nasze lęki, obawy, tęsknoty. Dlatego tym bardziej w momentach, w których ogarnia nas bezradność, idziemy do Pana, który wszystko wie i nie odwraca od nas swojego oblicza. Oto Jezus Chrystus ukazany na nowo przez Słowo Boże. Przyjmujemy tę wielką prawdę: Jezus jest naszym Panem, Królem, Odkupicielem! Od nas zależy, jak Go przyjmujemy. Dlatego popatrzmy na to, co wydarzyło się wtedy, tam, w Ziemi Świętej, o czym mówiła nam dzisiejsza Ewangelia, bo serce człowieka szuka jednak tego, co przyziemne, szuka własnej chwały, zauważenia i docenienia. Jak widzimy, nikt z nas nie jest od tego wolny. Jesteśmy podobni do synów Zebedeusza: Jana i Jakuba. Oni słyszeli przed chwilą wielką tajemnicę: Jezus prowadzi ich w stronę Kalwarii, mówi o krzyżu, mówi o śmierci. A oni? Jak gdyby to do nich docierało. Zapragnęli zasiąść w niebie przy Jezusie, po dwóch Jego stronach.

Nie sądzili, że aby usiąść przy swoim Mistrzu, trzeba razem z Nim wypić Jego kielich, a jest to kielich męki. Tego już nie przewidzieli. Mistrz nie podzieli nawet wszystkich rządzących światem. Przypomina jednak, że skoro On stał się sługą, to i my powinniśmy nim być. Pan mówi do apostołów, a dziś i do nas: *Kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich.* I oto pytanie: czy stać nas na przyjęcie tak wielkiego wyzwania? Jeżeli nas stać, to trzeba będzie wyzbyć się żądz panowania nad innymi, kontrolowania ludzi, poniżania bliźnich, wywyższania siebie. Czy jesteśmy gotowi, bracia i siostry, jako uczniowie Pana Jezusa, mówiąc obrazowo, zakasać rękawy i ruszyć z pomocą tym, których mamy wokół siebie, którzy czekają na naszą miłość. Jak to ktoś powiedział: o jak trudno zdjąć koronę z głowy i ruszyć z wygodnego fotela do tych, którzy oczekują pomocy. Skoro Jezus stał się sługą, to nie wypada nam dalej siedzieć na naszych tronach. Trzeba zejść z piedestału, stać się ubogim i pójść za Jezusem!

Bracia i Siostry! Tak Słowo Boże – dzisiaj nam przekazane – ma doprowadzić nas tu obecnych – do podjęcia decyzji o przyjęciu na nowo Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. Aby przyjęli Go we wspólnocie, jaką jest parafia. Dziś zastanawiałem się nad tym, jak wypełniać to nasze wołanie: *Króluj nam, Chryste w naszych parafiach.*



Ojciec św. Jan Paweł II tak określa parafię: Wszyscy powinniśmy odkryć, poprzez wiarę, prawdziwe oblicze parafii, czyli samą „tajemnicę” Kościoła, który właśnie w niej istnieje i działa. On bowiem nigdy nie jest po prostu strukturą, terytorium, budynkiem, ale raczej jest Bożą rodziną jako braci i sióstr ożywionych duchem jedności. Parafia jest domem rodzinnym, braterskim i gościnnym, wspólnotą wiernych”. Czy nam to wystarczy, aby po usłyszeniu tych określeń parafii na nowo wejść w te zadania, które wynikają z faktu bycia w parafii? By tam w parafiach, w tych wspólnotach budować królestwo Chrystusa Pana.

Drodzy Bracia i Siostry! Zastanawiałem się, jak te pełne głębi określenia parafii, wypowiedziane przez świętego papieża, Dobrego Pasterza – św. Jana Pawła II, skonkretyzować dzisiaj, by zrozumieć, na czym polega wypełnienie wezwania: *Króluj nam, Chryste, w naszych parafiach!* I oto mam nadzieję, jakimś natchnieniem Bożym pomyślałem, czy nie zwrócić się do kapłana, który jest doświadczonym duszpasterzem, gorliwym proboszczem i swoje duszpasterstwo niejako niesie z ciężarem, z krzyżem bardzo ciężkiej choroby. I poproszony o to, aby mógł przekazać swoje świadectwo, które mógłbym przekazać wam, obiecał, że łączy się z nami za pośrednictwem Internetu.

Dlatego teraz pragnę przedstawić jego świadectwo, które będzie próbą odpowiedzi na to wyznaczone zadanie: jak żyć, jak postępować, co robić, ażeby jednak wypełnić to postanowienie wyrażone w hasło

Króluj nam, Chryste, w naszych parafiach. Oto jego świadectwo, które jest w jakimś stopniu także moim świadectwem. „Króluj nam, Chryste” – co znaczą te słowa? W swej najgłębszej wymowie są wołaniem, aby Chrystus swoją miłością tak bardzo wypełnił serce człowieka, aby żadne inne miłości i sprawy życia codziennego nie mogły ani Go wyrzucić z serca, ani Go przesłonić. Kiedy prosimy: „króluj, Chryste, w parafiach”, to znaczy prosimy króluj we wspólnotach, które ze swej strony powinny być wielką rodziną rodzin, zjednoczoną przez miłość. Tak będzie, jeśli ci, którzy tworzą parafię, będą się czuć kochani i będą kochać Tego, kto ich kocha nieskończenie. Taka wizja królowania Chrystusa zakłada, że rodzina parafialna potrzebuje domu, czyli miejsca, gdzie może spotykać się i poznawać Tego, który za nich umarł z miłości i zmartwychwstał na potwierdzenie, jak bardzo ich kocha. Jak każda parafia, jak każda rodzina potrzebuje domu, czyli świątyni. Dlatego we wszystkich rejonach świata, gdzie działa Kościół, każda parafia, rodzina rodzin, ma świątynię lub jest ona w trakcie budowy. Bo świątynia to miejsce rzeczywistej, sakramentalnej obecności Chrystusa.

Nie ma innej drogi do królowania Bożego w sercach indywidualnych ludzi jak tylko przez świątynię. I nie ma innej drogi królowania Chrystusa Pana w parafiach jak tylko przez świątynię. Ta prawda pozwala nam zrozumieć, o co przez wieki, a szczególnie w czasach obecnych, toczy się duchowa walka. Siły zła robiły i robią wszystko, aby ludzie nie przychodzili do świątyni, bo wtedy nie będą mogli się spotkać z Tym, kto w tych świętych miejscach jest obecny prawdziwie i realnie. A przecież bez spotkania nie ma szans na zaistnienie miłości. Tylko w spotkaniu osób może zrodzić się miłość. Perfidne działanie osobowego zła polega na tym, że kusząc człowieka złudną wolnością, chce przekonać go, że wolność jest największym dobrem. W to imię można odrzucić możliwość spotkania z Chrystusem w świątyniach tłumacząc, że przecież można się modlić wszędzie. Tymczasem Twoje, Chryste królowanie jest możliwe tylko tam, gdzie poszczególny człowiek, rodzina, społeczność uwierzą, że Ty jesteś obecny w Eucharystii. Ty, czyli Osoba, nie coś, ale Ktoś. Dramat zaczyna się wtedy, gdy ta Twoja obecność, Panie, w świątyniach przestaje wzruszać i obchodzić. Gdy człowiek nie potrzebuje już Twojej sakramentalnej obecności albo jej nie zauważa, wtedy powoli kończy się Twoje królowanie. Bo królowanie Twojej miłości w sercu poszczególnego człowieka

jest możliwe tylko tam, gdzie trwają więzy osobowe między człowiekiem a Tobą, Chryste. Przecież miłość to relacja osoby do osoby. Kto nie traktuje Ciebie, Boże, jako osoby, wtedy nie liczy się z Tobą, Twymi zasadami moralnymi, Twymi słowami. To zaś prowadzi do tego, że rozpadają się i duchowo karłowacieją rodziny, a także wspólnoty parafialne.

Co mamy robić? Zamiast myśleć o wielkich czynach, zacznijmy od tego, co dostępne dla każdego z nas. Wszyscy powinniśmy nieustannie troszczyć się o budowanie naszych relacji osobowych z Jezusem Chrystusem. Ale to nie wszystko. Mamy innym pomagać, by również ich relacja z Jezusem była osobowa, uczuciowa, pełna miłości. To nasz obowiązek. Obowiązek kapłana, matki, ojca, brata, siostry, znajomego, męża, żony, i to zaczyna się od warstwy słownej. Przecież to, jak mówimy o Jezusie, kształtuje myślenie tego, kto nas słucha. Dlatego zamiast mówić: „idę do kościoła, chodzę do kościoła”, lepiej jest powiedzieć „idę na spotkanie z Chrystusem”. Czy nie lepiej powiedzieć zamiast: „idę do kościoła” co brzmi bezosobowo – „idę do kościoła na najświętszą Ofiarę Chrystusa”. Czy zamiast mówić: „idę do Komunii św., moje dziecko idzie do I Komunii św., nie lepiej powiedzieć: „idę przyjąć Chrystusa, moje dziecko po raz pierwszy przyjmie Pana Jezusa”. Czy zamiast mówić starszemu czy choremu domownikowi: „czy ma przyjść do cienie ksiądz z komunią?” nie lepiej powiedzieć: „Mamo, tato, mężu, żono, czy chcesz, by przyszedł do ciebie ksiądz z Panem Jezusem”? To niewiele, a tak wiele może zmienić. Kończy to swoje świadectwo kapłan, duszpasterz, ciężko chory, doświadczony. Pomyślmy o tym. Jak konkretnie zaświadczyć, że jesteśmy tymi, którzy głoszą Królestwo Boże, w parafiach, rodzinach, wśród bliskich, wobec całego świata. Bo to jest zobowiązanie, to jest najlepsze świadectwo, że chcę być nie tylko tym, który słowem, ale postawą głosi: „Króluj nam, Chryste” w naszych parafiach, w naszych sercach, w naszych rodzinach. Dlatego teraz Siostry i Bracia idziemy do ołtarza Pańskiego, rozpoczyna się ofiara Eucharystyczna, przygotowana jest uczta Eucharystyczna. Dlatego przyjmijmy jeszcze raz wezwanie autora Listu do Hebrajczyków. On do nas kieruje słowo: *przybliżmy się siostry i bracia do tronu łaski, abyśmy doznali miłosierdzia i znaleźli łaskę pomocy w stosownej chwili.* Ta stosowana chwila trwa. Amen



BP JANUSZ MASTALSKI
(KRAKÓW)

CZWARTY DZIEŃ REKOLEKCJI POLAKÓW, 18 X 2021 R.:

W NASZYCH SZKOŁACH I UCZELNIACH – KRÓLUJ NAM, CHRYSSTE!

Ewangelia czytana w święto św. Łukasza mówi o odpowiedzialności, bowiem każdy, kto przychodzi do domu Bożego, jest odpowiedzialny za coś niezwykle ważnego, jest odpowiedzialny za przesłanie, które wyniesie ze Słowa. I nie ma żadnej wątpliwości, że przychodząc do świątyni, każdy z nas powinien wziąć odpowiedzialność za to spotkanie, aby rozważyć tajemnicę Chrystusa Króla, który powinien królować w naszych domach, szkołach, ale przede wszystkim w naszych sercach.

Co zatem zrobić, aby być uczniem z dzisiejszej ewangelii? Uczniem, który stara się, aby być strażnikiem wartości? Warto więc zastanowić się, co złego dzieje się w naszych szkołach, na naszych uczelniach. I nie chodzi tu o to, że te środowiska są złe, ale o to, że zło wkrada się przez ich drzwi i zasiewa swe ziarno także w nas.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na tzw. **8De** – osiem zjawisk, które niewątpliwie w swym przesłaniu nawiązują do słów Jezusa: *Gdyby was, gdzie nie chciano przyjąć i nie chciano słuchać słów waszych, wychodząc z takiego domu albo miasta, strząśnijcie proch z nóg waszych!* (Mt 10, 14).

1D – DEFORMACJA STYLU ŻYCIA. Bardzo często się zdarza, że uznajemy się za wierzących, wyznajemy, że Jezus jest naszym Panem i nosimy na swojej piersi krzyż, a jednocześnie nie pokazujemy tego w życiu czynami. Ulegamy manipulacji

lub modzie. Nie zwracamy uwagi na wartościowe autorytety, lecz na te, które akurat są „na topie”. Obecnie mówi się, że to media wychowują, a nie rodzice lub nauczyciele. I jest w tym dużo prawdy, ponieważ często ulegamy modzie lansowanej w mediach. W jaki sposób Chrystus ma królować w naszym życiu, kiedy ciągle spychany jest na margines? Gdyby sięgnąć do tekstów greckich, słowo „królować” znaczy „ogarniać”, a nie tylko „rządzić”; a więc być kimś, kto panuje nad wszystkim, nie gubi się, prowadzi innych. Dlatego właśnie ta deformacja stylu życia tak bardzo spycha Boga na margines.

2D – DEAKSJOLOGIZACJA. Jest to proces marginalizowania wartości w życiu społecznym i osobistym. Kiedyś ludzie wiedzieli, czym jest wstyd, szacunek czy godność. Gdyby obecnie zaglądnąć do różnych komunikatorów lub portali społecznościowych, to gołym okiem widać, że trudniej spotkać wartości chrześcijańskie, nawet wśród ludzi głęboko wierzących. Deaksjologizacja niesie za sobą spustoszenie w systemie wartości, co powoduje, że człowiek nie ma już uporządkowanej hierarchii wartości i pogrąża się w degrengoladzie. Co za tym idzie, Chrystus schodzi gdzieś na margines życia i nie jest już na pierwszym miejscu. Jest kimś „na doczepkę”, kto jest potrzebny wtedy, kiedy jest źle. Jest to bardzo duże zagrożenie dla naszej wiary, bowiem wybierając Chrystusa jako swojego Pana i Zbawiciela, wybieramy Go na 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. On w naszym życiu nie mo-

że być jedynie dodatkiem, ale jego pełnią. Chrystus nie ma być w naszym życiu od czasu do czasu, ale wybierając Go, wybieramy postawę, która ma być stała pomagająca nam w walce o obecność wartości w naszym życiu.

3D – DEPROFESJONALIZACJA. Coraz częściej jesteśmy odtwórczy, działamy na zasadzie sekwencji „Ctrl+C – Ctrl+V” (zasada kopiuj-wklej). Robimy wszystko po linii najmniejszego oporu, aby tylko „zaliczyć” i „mieć z głowy”. Jest to przede wszystkim częsta postawa na studiach, gdzie studenci uczą się nie po to, aby wiedzieć, ale po to, aby zaliczyć przedmiot i zdobyć przysłowiowy „papierek”. Jednakże to samo dzieje się w przypadku uczestnictwa w niedzielnej Mszy świętej. Obecnie w kościołach obserwuje się zjawisko tzw. niedzieli pańszczyźnianej, gdy wierni przychodzą na Mszę jedynie po to, aby wypełnić swój chrześcijański obowiązek, a młodzi ludzie po to, aby rodzice się „nie czepiali”. Zarówno w przypadku studiów, jak i w przypadku kościoła, te zjawiska prowadzą do tego, że nie jest się już profesjonalistą w swojej dziedzinie, nie jest się osobą, która ma kompetencje. Liczy się jedynie „papier”.

4D – DEFAMILIARYZACJA. Polega ona na rozpadzie wspólnoty rodzinnej. Zjawisko to jest o tyle niepokojące, że to właśnie przede wszystkim w rodzinie odbywa się proces kształtowania wiary. Dlatego tak ważne jest, aby Chrystus zamieszkał w naszych domach i uzdrawiał relacje, które wydają się już straconymi. Agresja, przemoc lub nałogi to tylko niektóre z przyczyn prowadzące do defamiliaryzacji. Takie niezdrowe relacje przenoszą się potem w miejsca, do których idziemy, czyli do szkoły, na uczelnię lub do pracy.

5D – DEKONSTRUKCJA PSYCHIKI. Jest to tzw. psychobójstwo. Coraz bardziej nasza psychika jest dysfunkcyjna. Można więc powiedzieć, że jesteśmy ludźmi, u których małe bodźce sprawiają, że sobie nie radzimy ze swoimi emocjami. Gdybyśmy szli za Chrystusem Królem, to byśmy umieli dystansować się, przeczekać, aż miną niezdrowe emocje. To właśnie psychobójstwo sprawia, że coraz więcej ludzi szuka pomocy u psychologa, psychiatry, a nie na modlitwie. Dlatego tak ważne jest, aby walczyć z tym, co powoduje w nas wewnętrzny chaos.

6D – DEKONSTRUKCJA DUCHA. Mowa tu o duchobójstwie, o wewnętrznej pustce. Kiedyś zapytałem młodego człowieka o to, dlaczego się nie modli – czy z braku czasu, jeszcze z jakiegoś innego powodu? – odpowiedział, że nie modli się, bo nie czuje takiej potrzeby. Jest to sztandarowy przykład tego, że coraz więcej młodych ludzi traci swoją duchowość. Nie wierzą w nic, a swoje przekonania opierają bardzo powierzchownie na tym, co widzą. Coraz mniej ludzi zastanawia się nad tym, kim jesteśmy, po co żyjemy, jak żyjemy, jakimi chcemy być? A przez duchobójstwo jesteśmy nijacy. Taką degradacją ducha niesie za sobą brak poczucia bezpieczeństwa, którego nie dajemy także innym. Taki bowiem nauczyciel, który jest pusty w środku, nigdy nie będzie prawdziwym mistrzem, bo nie będzie nigdy poddany Jezusowi Chrystusowi.

7D – DEPRECJACJA POGŁĘBIONEJ RELIGIJNOŚCI. Mówiąc prościej, chodzi o religijność „naskórkową”, powierzchowną, z której nic nie wynika. Jest to religijność nastawiona na wrażenia lub zachwyty. Jest to także religijność selektywna, w której wybiera się to, co wygodne, a likwiduje to, co jest niewygodne. Warto odnieść powyższe zjawiska do społeczności szkolnej lub akademickiej, gdy niejednokrotnie patrzymy na jakiś przedmiot nauczania przez pryzmat tego, czy się nam przyda, czy będzie jedynie stratą czasu.

8D – DENOMINACJA TRADYCJI. Mowa tu o patriotyzmie i szanowaniu różnych wartości narodowych. Chodzi przede wszystkim o to, aby szanować tradycję swojego narodu, nie dlatego, że inne są złe, lecz z powodu faktu, że w tej konkretnej tradycji urodziliśmy się i wychowaliśmy się. Nie ma wątpliwości, że jest to nasz obowiązek jako Polaków, aby te tradycje przekazywać następnym pokoleniom. Obecnie jednak obserwuje się spory zanik tradycji narodowych wynikający głównie z lenistwa i braku chęci do spędzania czasu z innymi, a patriotyzm utożsamia się z kibicowaniem na stadionach narodowych.

W kontekście tych zjawisk zakłócających normalne funkcjonowanie warto w tym miejscu odpowiedzieć sobie na pytanie jak się przed nimi bronić? Co możemy zrobić, aby być ludźmi, którzy naprawdę są blisko Jezusa – Króla? Oto krótkie wskazania w formie: „5 x Trzeba”:

1. **Trzeba** zlikwidować chaos w drodze życiowej. Chrystus pewne rzeczy ustawia, jest Przewodnikiem i On nam podpowiada, jaki możemy mieć pomysł na siebie.
2. **Trzeba** dbać o styl życia chrześcijańskiego. Na niektóre rzeczy nie można sobie pozwolić (np. na bezwstyd, zaniedbanie modlitwy, brak szacunku).
3. **Trzeba** dokonać tzw. detoksu stylizacyjnego, czyli mieć ustabilizowane priorytety.
4. **Trzeba** zlikwidować stereotypy związane z postrzeganiem chrześcijanina jako człowieka gorszego, nienowoczesnego.
5. **Trzeba** pracować nad sobą, aby nie być przyczyną chaosu, ale wprowadzającym pokój wszędzie, gdzie jesteśmy.

Niestety, zastąpiliśmy Chrystusa Króla namiastkami: modlitwę zastąpiliśmy SMS-em, tabernaku-

lum smartfonem, a krzyż różnego rodzaju rozrywkami, które tak naprawdę nic nie dają.

Jednakże warto być wiernym, nieustannie wracać do Króla. Trzeba w swoim sercu intronizować Chrystusa Króla. A na koniec warto przytoczyć słowa Orygenesa: *Bóg nosi nazwę Wszechmogącego i zawsze posiada przedmioty swej mocy, którymi zarządza jako król albo władca. Otóż Bóg Ojciec jest Wszechmogący, ponieważ posiada władzę nad wszystkimi, nad niebem i ziemią oraz nad tym, co się w nich znajduje. Władzę tę jedynie sprawuje za pośrednictwem swojego Syna, ponieważ „na imię Jezusa zgina się każde kolano istot niebieskich, ziemskich i podziemnych”. A jeśli „wszelkie kolano zgina się przed Jezusem”, to Jemu niewątpliwie wszystko podlega, On nad wszystkim sprawuje władzę i za Jego pośrednictwem wszystko podlega Ojcu.*

Cokolwiek byśmy nie zaplanowali, to i tak wszystko jest w rękach Boga. Jednak, kiedy człowiek zgadza się z Wolą Bożą, czyli idzie za Królem, to łatwiej jest przyjąć nawet najtrudniejsze zrządzenia losu. Zatem, Panie Króluj!





BP PIOTR GREGER
(DIECEZJA BIELSKO-ŻYWIECKA)

PIĄTY DZIEŃ REKOLEKCJI POLAKÓW, 19 X 2021 R.:

W ŚRODKACH SPOŁECZNEJ KOMUNIKACJI – KRÓLUJ NAM, CHRYSSTE!

W środkach społecznej komunikacji – Króluj nam, Chryste! Tak brzmi kolejne wezwanie Aktu Intronizacyjnego, będącego przedmiotem naszej, dzisiejszej refleksji. Zdaniem wielu fachowców w kwestiach wzajemnej komunikacji, jesteśmy obserwatorami, a także uczestnikami zjawiska nazwanego kryzysem ludzkiego słowa. W świecie słowa mówionego, pisanego, wyrażanego za pomocą obrazu, wiele pustych znaków werbalnych, pozbawionych treści; znaczna ilość słowa kłamliwego, odbiegającego od prawdy, wiele słowa nastawionego negatywnie, a czasami wrogo. Słowo, które chce drugiego poniżyć, ośmieszyć, sponiewierać, celowo wprowadzić w błąd; wiele słów wypowiedzianych na lewo i prawo, czasem bezmyślnie, bez odpowiedzialności i konsekwencji. Doświadczamy procesu dewaluacji słowa, jego inflacji; słowo nam coraz bardziej tanieje, człowiek coraz mniej ufa słowu drugiego człowieka, staje się podejrzliwy, zdystansowany... Jak się nad tym zastanowimy, to zauważamy, że za kryzysem słowa ukryta jest o wiele większa tragedia; to jest dramat człowieka, ponieważ jego się okłamuje, jemu nie mówi się prawdy, jego chce się sponiewierać i upokorzyć.

Człowiekowi, któremu zależy na własnym życiu – widzianym w perspektywie czekającej go wieczności – nie powinno być obojętne, w świecie jakiego słowa funkcjonuje. Czy jest to świat słowa prawdziwego, pełnego treści, poszukującego zdrowej komunikacji? Owszem, to jest świat, który stawia poprzeczkę wymagań bardzo wysoko, ale

to musi tak być; to jest cena za wartość ludzkiego słowa. A może jesteśmy bardziej skłonni do życia w świecie słowa pustego, łatwego i nie stawiającego wymagań, przyjemnego dla ucha? Wówczas żyjemy jednak w świecie iluzji, fantazji, nierealnych wyobrażeń i niemożliwych oczekiwań. Za jakim światem tęsknimy, na którym świecie nam bardziej zależy?

To są pytania o kształt naszego życia, o model naszego oczekiwania na moment powrotu Chrystusa w dniu paruzji – o czym mówi Pan Jezus we fragmencie czytanej dziś Ewangelii w narracji św. Łukasza. Oczekiwanie jest wpisane w naszą kondycję. Funkcjonuje jedna z definicji, która określa człowieka jako istotę żyjącą na ziemi, ale trwającą w ciągłym oczekiwaniu. Młodzi małżonkowie czekają na ten dzień, kiedy w ich życiu zrodzone zostanie potomstwo jako owoc małżeńskiej miłości. Dziecko z niecierpliwością oczekuje, aż po raz pierwszy pójdzie do przedszkola, a nieco później do szkoły; to dla niego nowa rzeczywistość. Dorastający chłopak czy dziewczyna z utęsknieniem czekają, kiedy będą mogli to życie wziąć we własne ręce i sami o nim zdecydować. Człowiek kończący czas edukacji czeka na intratną, ciekawą pracę, będącą drogą realizacji swojego powołania. Umęczony wieloletnią pracą zawodową mężczyzna czy kobieta czeka na spokojną, zasłużoną emeryturę. Ciągłe na coś czekamy; a to oczekiwanie jest pełne nadziei na lepszą przyszłość. Ta nadzieja jest motorem napędowym tych wszystkich etapów ludzkie-

go oczekiwania, ważna do tego stopnia, że trudno sobie wyobrazić życie bez tej nadziei.

W tym modelu myślenia musimy być do końca konsekwentni; każdy z nas czeka na moment swojej śmierci i na spotkanie z Jezusem, Sędzią i Zbawicielem. Czy to oczekiwanie też jest pełne nadziei? A może jest czymś przerażającym, trudnym, spędzającym nam sen z powiek? Bo co będzie ze mną tam, za progiem śmierci? Jaki będzie mój ostateczny los? Czego mogę się spodziewać na drugim świecie? Jeśli to oczekiwanie nas niepokoi, to znaczy, że nie żyjemy duchem chrześcijańskiego oczekiwania. Dlatego Pan Jezus zachęca nas do odpowiedniego, odpowiedzialnego używania czasu. Na kartach Ewangelii znaleźć można wiele konkretnych obrazów i przypowieści, za pomocą których Jezus wzywa nas do czujności w oczekiwaniu na Jego powrót. Przepasanie bioder wskazuje na postawę kogoś, kto jest gotowy udać się w drogę, jak Żydzi w czasie obchodów świąt paschalnych przeżywanych w niewoli egipskiej (por. Wj 12, 11). Ten sam znak jest wyrazem gotowości, gdy ktoś zabiera drugiego człowieka do wspólnej pracy. Natomiast zapalenie pochodni wskazuje, że ktoś przygotowuje się do spędzenia nocy na czuwaniu, wyrażając w ten sposób oczekiwanie na czyjeś przybycie.

Szczęśliwi owi śludzy, których pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie (Łk 12, 37a). Taki model oczekiwania uświadamia, że jesteśmy pielgrzymami w drodze na spotkanie z Tym, który jest Panem i Królem Wszechświata. Na końcu ziemskiej wędrówki czeka Ten, który w rozmowie z Tomaszem mówi, że jest drogą i prawdą, i życiem (por. J 14, 6). Jeśli uznajemy Jezusowe królowanie, to musimy uczynić wszystko, aby w środkach masowej komunikacji zwyciężała droga wskazywana przez Boga, również ta wyznaczona przez kolejne przykazania Dekalogu. Spotykamy się współcześnie ze zjawiskiem podważania, kwestionowania, kontestacji przykazań Bożych. Najczęściej używanym argumentem jest to, iż przykazania stanowią zamach na ludzką wolność, ograniczają człowieka w wielu sprawach. Jeśli ktoś tak konstruuje swoją myśl, to znaczy, że zupełnie pomija istotny kontekst wydarzenia na górze Synaj. Mojżesz otrzymał od Boga tablice przykazań nie po to, aby człowieka w czymkolwiek ograniczać, ale po to, aby tę wolność zagwarantować. Przykazania Boże nie są żadnym ograniczeniem; jest dokładnie na odwrót – przykazania stoją na straży wolności czło-

wieka. Czy my, jeśli żyjemy zgodnie z przykazaniem, czujemy się wtedy źle, mamy wyrzuty sumienia, coś nas wewnętrznie „gryzie”? Mamy wyrzuty sumienia – słusznie, że one się pojawiają – wtedy, gdy te przykazania łamiemy, lekceważymy, próbujemy chodzić po własnych drogach, które często prowadzą na manowce.

Kwestionowanie przykazań wyraża się także w pokusie polegającej na selekcji przykazań. Gdyby człowiek dostał kartkę z wypisanymi przykazaniem Bożymi i ołówkę, oraz miał możliwość wykreślenia tych przykazań, które nam odpowiadają albo rodzą poważne trudności, to ile by ich zostało? Tymczasem Dekalog stanowi całość, to jest znak przymierza zawartego przez Boga z ludzkością; nie wolno tego znaku przymierza zmieniać, likwidując jakiegokolwiek przykazanie. Każde z nich jest jednakowo ważne, kolejność też nie jest przypadkowa. Tu nie ma miejsca na żadną spontanizację, dowolność, radosną twórczość.

Przykazania nie są nam dane po to, aby nad nimi dyskutować czy zastanawiać nad ich aktualnością; przykazania są po to, aby je wypełnić. Człowiek nie wymyśli nic lepszego od tego, co nam Bóg dał w przykazaniach. To jest ideał – owszem, czasem trudny – ale realny, wykonalny. Jako ludzie wierzący mamy prawo dopominać się, aby we współczesnych środkach społecznego przekazu było więcej poszanowania wobec Bożej propozycji zawartej w przykazaniach. Nie wolno nam godzić się, aby przykazania były ośmieszane, stawały się przedmiotem kpiny czy błędnie interpretowane zachęcały do działań godzących w dobro człowieka. W duchu odpowiedzialności nie może być z naszej strony żadnego przyzwolenia na tego typu zachowania, nie tylko odbiegające od podstawowego kanonu kultury, ale rodzące poczucie zgorznienia.

Królowanie Jezusa wyraża się w tym, że stajemy po stronie prawdy. Jako ludzie prawdy nie tworzymy, nie jesteśmy jej autorami; to nie oznacza, że prawdy nie ma. Ona jest, a naszym zadaniem życiowym jest tej prawdy nieustannie poszukiwać; nie dla samego poszukiwania, ale po to, aby w świetle tej poznanej prawdy podjąć wysiłek kształtowania swojego myślenia i postępowania. Podstawowy walor prawdy polega na tym, że jest zawsze taka sama, nigdy się nie zmienia, bez względu na to, jakie jest na ten temat zdanie człowieka. Prawda jest wtedy, gdy białe jest zawsze białe, a czarne jest czarne, i to bez żadnych odcieni

szarości. Pan Jezus nauczył, że *dopóki niebo i ziemia nie przemienią, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni* (Mt 5, 18). Ta Boża, nieodwołalna obietnica daje nam zapewnienie, iż niezmiennej prawdy, ciągle takiej samej, należy szukać u Boga. Na tyle będzie w nas prawdy, na ile będzie w nas Pana Boga; na tyle będziemy żyli w tym świecie Bożą prawdą, na ile będzie w nas Jego łaski. To jest warunek konieczny, nie da się inaczej.

Królowanie Jezusa ma się objawiać poprzez odważną postawę obrońcy życia. Wezwanie do obrony i ochrony życia ludzkiego staje się tym pilniejsze, gdy jest ono na różne sposoby zagrożone czy wprost unicestwiane. Nie chodzi tylko o działania wojenne czy groźbę zamachów terrorystycznych, ale także o zachowania, które – niestety – podejmowane są rzekomo dla dobra ludzkości, a jednak niosą ze sobą śmierć oraz inne zagrożenia dla życia. To, że bywają podejmowane w ośrodkach naukowych i medycznych, a więc niejako w „białych rękawiczkach”, w niczym nie umniejsza skali zagrożenia. Wszelkie przejawy oraz źródła współczesnej kultury (raczej pseudokultury) śmierci w niczym nie mogą przesłonić prawdy, że przyszłość należy do kultury życia i miłości. To z tego fundamentu rodzi się moralna powinność budowania nowej kultury życia ludzkiego. Tak jak w obszarze ukierunkowanym w stronę śmierci szczególnie niebezpiecznym zjawiskiem jest zmiana mentalności

społecznej i różnorodne przejawy postaw przeciw życiu, tak w budowaniu nowej kultury życia ważne jest dążenie do zmiany opinii publicznej w kwestii decyzji i działań stojących po stronie życia. To jest ogromnie ważne zadanie stojące przed tymi, którzy odpowiadają za przekaz płynący ze środków społecznej komunikacji. Jeśli nie mamy na to wpływu, to dokonujemy mądrych wyborów i dawamy świadectwo o tym, że jesteśmy po stronie Tego, który jest Panem życia. Zawsze z wielką roztropnością podejmujemy selekcję tego, co czytamy, słuchamy i oglądamy. Dotyczy to także rozsądnego korzystania z Internetu oraz innych komunikatorów.

Środki komunikacji – jak sama nazwa podpowiada – są po to, aby służyć wzajemnemu ubogaceniu, budowaniu wspólnoty ludzkiej na różnych poziomach życia społecznego. Jako uczniowie Jezusa mamy prawo dopominać się o to, aby droga przekazu informacji wyrażonej w różny sposób, zawsze miała na względzie dobro i godność człowieka. Niech ekrany telewizorów i telefonów komórkowych oraz monitory komputerów będą pełne prawdy, dalekie od pomówień, oszczerstw i niesprawiedliwych ocen, niech będą pozbawione wszelkich hejtów. Panie Jezu Chryste, króluj w sercach tych, którzy na co dzień są pracownikami środków przekazu; niech łaska Boża umacnia ich wysiłki, abyśmy coraz bardziej utwierdzali się na drodze Twojej, Panie, prawdy, która prowadzi do pełni życia. Amen.





BP DAMIAN MUSKUS OFM
(KRAKÓW)

SZÓSTY DZIEŃ REKOLEKCJI POLAKÓW, 20 X 2021 R.:

W NASZYCH URZĘDACH, MIEJSCACH PRACY, SŁUŻBY I ODPOCZYNKU – KRÓLUJ NAM, CHRYSSTE!

Na kolejny dzień rekolekcyjnych rozważań, przeżywany w uroczystość św. Jana z Kęt, Kościół proponuje Ewangelię, w której Pan Jezus mówi o Sądzie Ostatecznym. Odwołuje się do praktyki stosowanej w dawnej Palestynie, przytacza obraz pasterza, który rozdziela owce od kozłów. Sąd Ostateczny ma być takim oddzieleniem dobra od zła, ma być oddzieleniem miłosierdzia od okrucieństwa, miłości od zubożenia. Dobry Pasterz w ten sposób nagrodzi jednych, nazywając ich błogosławionymi, czyli szczęśliwymi, ale drugich określi mianem przeklętych. Dlaczego jedni mają udział w Jego królestwie, a drudzy mogą sami skazać się na potępienie? Chrystus stosuje proste kryterium. Tym kryterium jest miłosierdzie, które jest konsekwencją przyjęcia Ewangelii – całej nauki Jezusa, uznania Go za Pana i Króla swojego życia.

Uczeń Chrystusa ma być człowiekiem miłosierdzia. Gdy miłosierdzie wyprowadza się z jego serca, gdy człowiek nie chce nim się kierować w życiu, traci prawo do nazywania się Jego uczniem. Ewangelia i miłość miłosierna są nierozdzielne. Warto przy tym zauważyć, że Sąd dotyczy wszystkich narodów, a więc nie tylko ludzi wierzących. Dobro zostanie nagrodzone bez względu na to, kto je czyni. Zło zostanie potępione, nawet jeśli popełniają je najpobożniejsi chrześcijanie.

Takie światło rzuca dzisiejsze słowo na kolejny werset Aktu Intronizacyjnego, który w tej świąty-

ni został uroczystie złożony 5 lat temu. *W naszych urzędach, miejscach pracy, służby i odpoczynku – Króluj nam, Chryste!* – wołaliśmy wówczas. Czas postawić sobie pytanie, co z tej deklaracji w nas zostało? Czy nie potraktowaliśmy jej jak plan do zrealizowania, po którym wszystko wróciło do dawnej normy? Czy nie zatrzymaliśmy się na modlitewnym akcie, uznając że wystarczy zadeklarować, że Jezus jest Panem naszych serc, naszych społeczności i narodu? Czy ludzie wierzący w Polsce rzeczywiście starają się budować lepszy świat? Czy deklaracja składana przed 5 laty coś w nich zmieniła na lepsze? Czy dostrzegamy więcej miłości, miłosierdzia i empatii u tych, którzy wówczas – w imieniu pewnych społeczności, a nawet całego narodu – ten akt składali? Czy ludzie bardziej wierzą dzisiaj? Czy bardziej kochają? Są bardziej miłośni? Czy rzeczywiście – tak, jak przypomina nam dzisiejsza Ewangelia – spieszą, by nieść kubek wody spragnionemu, kromkę chleba głodnemu, by nagiego przyodziać, by otworzyć swój dom i serce przed tymi, którzy przybywają do nas?

Chcielibyśmy, aby tak było, i faktycznie wiele jest dobra czynionego w naszej ojczyźnie przez uczniów Jezusa, jednak świat, w którym żyjemy, przynosi na te pytania również takie odpowiedzi, które powinny być wyrzutem sumienia dla wspólnoty Kościoła. Łatwo bowiem nieść na sztandarach wizerunek Chrystusa w koronie i urządzić wielkie

modlitewne czuwania, przygotowywać piękne teksty modlitw i deklaracji, ale trudniej jest żyć tak, by ludzie pytali i widzieli w naszym życiu odpowiedzi: dla Kogo żyjesz? Kto jest twoim Panem? Kto cię inspiruje do dobra? Czy twoja postawa wpływa z wierności Ewangelii?

Łatwo dokonywać wyborów zgodnych z Ewangelią, gdy nie dochodzi do konfliktu różnych wartości. Trudniej, gdy trzeba wybrać między nimi lub próbować je pogodzić. Z taką sytuacją od wielu tygodni mierzymy się na wschodniej granicy naszego kraju. Jedni mówią: trzeba bronić bezwzględnie bezpieczeństwa granic naszego kraju i nie dać się sterroryzować reżimowi białoruskiego sąsiada. Inni w gąszczu skomplikowanej geopolityki dostrzegają ludzi, którym jest zimno, którzy są głodni, którym brakuje czystej wody; dostrzegają dzieci, które płaczą.

Nikt rozsądny nie będzie postulował otwarcia granic dla niekontrolowanej migracji. Ale też nikt rozsądny nie będzie zachęcał do obojętnego patrzenia na krzywdę ludzką, zwłaszcza jeśli mieni się uczniem Jezusa i deklaruje, że pragnie

żyć Ewangelią na co dzień. Stąd organizowane są zbiórki na rzecz uchodźców, podnoszą się odważne głosy wzywające do przezwyciężenia bezradności i niemocy, pojawiają się apele o solidarność z tułaczami.

Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie – ta prawda urzeczywistnia się dzisiaj na naszych oczach. Ludzie dobrej woli poświęcają czas, siły, dzielą się tym, co mają, by ulżyć cierpiącym na granicy. W tym miejscu, gdzie bije źródło Bożego Miłosierdzia, gdzie Jezus patrzy z miłością na każdego, kto tu przychodzi, i nie sprawdza jego narodowości czy religii, chciałbym podziękować tym wszystkim, którzy w człowieku zobaczyli człowieka i bez względu na sympatie polityczne, zapatrywania ideowe, wyznawane wartości, niosą tułaczom konkretną pomoc.

Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili. Chrześcijaństwo bez miłosierdzia nie istnieje. Chrześcijaństwo przemilczające niewygodne ewangelie staje się jego karykaturą. Nie wolno kaleczyć Ewangelii. Albo przyjmuje się ją w całości, albo w całości odrzuca. We wstępie do Ewangelii nie znajdziemy uwagi: *Niepotrzebne skreślić*. Nie mamy prawa wykreślać z Ewangelii żadnego zapisu, bo tam każde słowo jest święte.

Chrześcijaństwo bez miłosierdzia nie istnieje. Mówię to do siebie, mówię to do moich braci w kapłaństwie, mówię do polityków, mówię do wydających rozkazy, mówię do całej rzeszy ludzi wierzących.

W nasze ręce Bóg złożył czyste piękno Ewangelii, złożył w nie odpowiedzialność za los naszych braci: spragnionych, głodnych, nagich i uwięzionych, tułających się po świecie. Co my z tą odpowiedzialnością robimy – w naszych urzędach, miejscach pracy, służby i odpoczynku, a więc w przestrzeniach naszej publicznej aktywności? Co robimy dziś z Ewangelią miłosierdzia? Czy ją kochamy, czy może wolelibyśmy ją skreślić?

Poświęciłem tej sprawie wiele miejsca, bo takie Słowo dała nam dzisiaj Opatrzność. Ale też dlatego, że jestem przekonany, iż nie wolno nam milczeć, nie wolno nam przestać mówić o tym wielkim pro-





blemie i przypominać o krzywdzie, która się dzieje na naszych wschodnich granicach. Ale o tym, jak Jezus jest obecny w naszych *urzędach, miejscach pracy, służby i odpoczynku*, świadczy wiele innych spraw, które pokazują, czy rzeczywiście pozwalamy Mu królować, czy też raczej przykramy Go do naszych wizji i przekonań na temat tego, jak to królowanie powinno wyglądać. Pustoszące kościoły, młodzi wypisujący się z katechezy, fala odejść i zgorzeń – przecież to nie jest efekt królowania Jezusa, ale owoc postaw ludzi, którzy się Jego królowaniem w ogóle nie przejmują, którzy Go lekceważą, a co gorsza – mimo składanych deklaracji, że chcą, by był ich Panem i Królem – w rzeczywistości nie żyją Jego nauką. Żyją nauką, którą sami sobie stworzyli – na podstawie Ewangelii lub niektórych jej wersetów.

Lekarstwem na zjawiska, które nas słusznie niepokoją, nie jest jednak postawa konfrontacyjna, odwracanie się od świata, szukanie w nim wszelkiego zła i zrzucanie całej winy na świat. Lekarstwem jest głębokie nawrócenie Kościoła. Lekarstwem jest moje i twoje nawrócenie.

Jesteśmy bowiem jako społeczeństwo mocno spolaryzowani, ale ten podział nie przebiega między Ewangelią a resztą świata. U wielu zadekla-

rowanych katolików wiara paradoksalnie nie stoi na pierwszym miejscu jako wyznacznik decyzji i wyborów. Ważniejsza okazuje się przynależność narodowa, tradycje i kultura, a Ewangelia schodzi na dalszy plan. Ważniejsze okazuje się demonstrowanie siły. Jak to się ma do Kościoła, który jest powszechny, a więc posłany przez Jezusa do wszystkich ludzi, na cały świat? Powszechny, choć nie posiadający powszechnej władzy na ziemi, nie dążący też do bycia większością. Powszechny, a więc taki, dzięki któremu możemy iść wspólną drogą, bo naszym zadaniem nie jest osądzanie innych, ale budowanie dobra i jedności.

Prośmy naszego Pana, Chrystusa Króla, który jest też Chrystusem Sługą, byśmy potrafili Go naśladować w budowaniu tu na ziemi królestwa Bożego, które rządzi się nie siłą, ale łagodnością, nie obojętnością, ale miłością, nie przemocą, ale troską o drugiego człowieka. Prośmy o pokorę, byśmy nie utrudniali Mu królowania, nie zagłuszali Go i pozwolili Mu, by uczynił z nas prawdziwych, wiernych apostołów Jego miłosierdzia wszędzie tam, gdzie nas pośle, gdzie nam każe pełnić misję, do której nas powołał.

Jezu miłosierny, Królu i Panie nasz, ufamy Tobie! Amen.



BP JAN PIOTROWSKI
(KIELCE)

SIÓDMY DZIEŃ REKOLEKCJI POLAKÓW, 22 X 2021 R.:

W NASZYCH MIASTACH I WIOSKACH – KRÓLUJ NAM, CHRYSSTE!

1. Moi drodzy! Do dzisiaj napisano wiele książek, a nawet wielotomowych dzieł na temat historii różnych królestw oraz ich władców, tych z zamierzoną historią, jak i tych bliskim naszym czasom.

Gromadząc się na Najświętszej Ofierze – podczas rekolekcji w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach – jesteśmy zaproszeni do jej przeżywania przez samego Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata. Naszego Króla zapowiada objawiane słowo Boże zawarte w Piśmie Świętym, a od zawsze tęskni za Nim każde ludzkie serce: to mieszkańca wielkiego miasta i małej wioski, afrykańskiej dżungli, nowoczesnych metropolii Europy i Stanów Zjednoczeniach czy wielkich slumsów na obrzeżach miast Południowej Ameryki i Azji.

Tak więc konieczna jest nam świadomość, że Jego królestwo jest zdecydowanie inne niż to ludzkie ze swoimi prawami, kodeksami, walutą, służbami specjalnymi, armią i ministerstwami. To głoszone przez Jezusa jest wieczne i powszechne, jest królestwem prawdy i życia, królestwem świętości i łaski, królestwem sprawiedliwości, miłości i pokoju (zob. *Prefacja w uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata*). Dlatego nie dziwi nas odpowiedź Pana Jezusa, jaką dał Piłatowi: *Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd. Piłat zatem powiedział do Niego: A więc jesteś królem? Odpowiedział Jezus: Tak, jestem królem* (J 18, 36-37).

Oznacza to, że jest to królestwo dalekie od światowej koncepcji sprawowania władzy i nie okazuje swoim poddanym jakiejś niezwyklej mocy, ani tyranii. Ale za to uzdalnia ludzi żyjących w przestrzeni ogarniętej darem Dobrej Nowiny o królestwie do autentycznej miłości i sprawiedliwości, nadziei i prawdy oraz wolności. Tym samym obnaża nietrwałość tego co ludzkie, nawet jeśli to jest imponujące, nowoczesne i przez wielu pożądane. Dlatego zawsze aktualną jest uwaga św. Pawła Apostoła: *Przemija bowiem postać tego świata* (1 Kor 7, 31), która uświadamia nam potrzebę szukania szczęścia gdzie indziej, poza doczesnym wymiarem naszego życia. To właśnie królestwo – jak uczył św. Jan Paweł II – które nie jest z tego świata, Jezus wskazał nam, gdy nauczył nas modlić się: *Przyjdź królestwo Twoje*. Posłuszni Jego przykazaniu apostołowie, uczniowie i misjonarze wszystkich czasów starali się ze wszystkich sił poszerzać przez ewangelizację granice tego królestwa. Jest ono bowiem zarówno darem Ojca (por. Łk 12, 32), jak i skutkiem osobistej odpowiedzi człowieka. W „nowym stworzeniu” będziemy mogli wejść do królestwa Ojca pod warunkiem, że wiernie szliśmy za Chrystusem Królem w czasie naszej ziemskiej pielgrzymki (por. Mt 19, 28).

2. Wiedza o królestwie Bożym nie jest wiedzą tajemną, ale jest prawdą objawioną już na kartach Pierwszego Przymierza i jest dostępną dla wszystkich. Jego powszechność w swojej wizji widział prorok Daniel, który potwierdza, że panowanie

Bożego Władcy będzie wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie (por. Dn 7, 13-14).

Królestwo to, zrodzone z miłości i w miłości Boga do człowieka, objawia się doskonale w Osobie Jezusa Chrystusa, który jest Świadkiem Wiernym, Pierworodnym wśród umarłych i Władcą królów ziemi (por. Ap 1, 5-8). Do tego królestwa wejść mogą grzesznicy, celnicy i nierządnicę oraz ci, którzy staną się prosić jak dzieci. Nikt nie jest wykluczony i zdyskwalifikowany, jeśli tylko jest otwarty na łaskę Bożego miłosierdzia. Jest w nim miejsce dla nieczystych, chorych i trędowatych. Na nic zdadzą się jakiegokolwiek przywileje, bowiem pierwsi będą ostatnimi, a ostatni pierwszymi (por. Mk 10, 31).

3. Powołanie chrześcijańskie jest powołaniem na każdy dzień, a nie jakimś superprzygotowaniem do stoczenia niezwyklej życiowej bitwy. Placem boju jest zarówno moje powołanie kapłańskie, dla innych rzeczywistość małżeństwa i rodziny, życie zakonne i naśladowanie rad ewangelicznych, sumienne wykonywanie zawodu i uczciwość w pełnieniu powierzonych sobie służbie samorządowej i w administracji państwowej.

Ofiary komunistycznych czasów prześladowań, o których zapomnieli już piewcy nowej Polski bez Boga, wiary i Kościoła, zawsze były

wierne Chrystusowi Królowi nawet za cenę życia, poniżenia i więzienia.

Nasz bohaterski biskup kielecki Czesław Kaczmarek (1895-1963) zrozumienie królestwa zawarł w swoim biskupim zawołaniu: *Omnia Pro Christo Rege* – „Wszystko dla Chrystusa Króla”. Temu wyzванию pozostał zawsze wierny, mimo intryg, cierpienia, bestialskich tortur psychicznych i kilkuletniego więzienia.

Jezus, Chrystus Król nadal nas potrzebuje, aby Kościół – nasza wspólnota wiary – żył ideałami królestwa Bożego. Te zaś są bardzo proste, tak jak proste gest podanej szklanki wody, otartej z potu twarzy, dar szczerego uśmiechu czy uprzejmego słowa. Wyrastają one jak dobre owoce z ewangelicznej miłości, która służy, jest wierna i nieobłudna, cierpliwa i wrażliwa na potrzeby bliźnich (por. 1 Kor 13, 1-13).

Wielu ludziom naszej epoki – a szczególnie młodym uwiedzionym przez obietnice współczesnych bojówkarzy i janczarów cudzych idei – wydaje się, że losy świata i ludzkie szczęście zależą tylko od nich. Zapominają jednak o tym, co najważniejsze, i jakąż to wielką szkodą, ponieważ nie wiedzą i nie wierzą, że jedynie prawdziwym dobrem człowieka jest miłość, jaką światu ofiarował Bóg w Jezusie Chrystusie naszym Panu i Odkupicielu, Królu Wszechświata. Amen!





BP KRZYSZTOF CHUDZIO
(PRZEMYŚL)

ÓSMY DZIEŃ REKOLEKCJI POLAKÓW, 22 X 2021 R.:

W CAŁYM NARODZIE I PAŃSTWIE POLSKIM – KRÓLUJ NAM, CHRYSSTE!

Głosimy Ewangelię, aby nie ludziom, ale Bogu się podobać (por. 1 Tes 2, 4). Ewangelia jest dla nas tym, czego autentycznie może pragnąć serce człowieka, bo ona sprawia, że możemy być blisko Pana Boga. Słuchając dzisiejszej Ewangelii, ze wzruszeniem odnajdujemy tę miłość św. Piotra, a ponieważ tę miłość Chrystusowi wyznaje Piotr, możemy powiedzieć, że wyznaje ją Kościół. Miłość do Jezusa Chrystusa.

Tylko Jezus Chrystus, Jedyń Odkupiciel człowieka, może być dla nas wszystkich jedynym rozwiązaniem naszych problemów przekonywał nas o tym już od samego początku swojego pontyfikatu, św. Jan Paweł II. Bracia i Siostry! Nie obawiajcie się przyjąć Chrystusa i zgodzić się na Jego władzę! (...)

Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, ustrojów ekonomicznych i politycznych, szerokich dziedzin kultury, cywilizacji, rozwoju. Nie lękajcie się! Chrystus wie, „co jest w człowieku”. Tylko On to wie! (Inauguracja pontyfikatu, 22.10.1978)

Kiedy teraz przeżywamy rekolekcje przygotowujące do Kongresu Jezusa Chrystusa Króla, kiedy stawiamy sobie rekolekcyjne pytania o naszą wierność Jezusowi Chrystusowi, dzisiaj odpowiedzialni za te rekolekcje podpowiadają nam wezwanie: *Króluj nam, Chryste, w całym Narodzie i Państwie.*

Słyszając takie sformułowanie jak „naród” i „państwo”, naturalnie rodzi się w naszym umyśle pojęcie, które umysł kieruje do rzeczywistości, w której

żyjemy, – do sytuacji politycznej, do jakiegoś terytorium, które trzeba bronić, i do ludzi, z którymi to terytorium zamieszkujemy.

Dlatego mówiąc o królestwie, w pierwszym odruchu przychodzą nam na myśl królestwa ziemskie, które znamy z opisów historycznych lub przyrównujemy do istniejących jeszcze monarchii, np. angielskiej, i w ten sposób królowanie Pana Jezusa przyrównujemy do ziemskich realiów.

Tymczasem bardziej właściwy obraz królestwa Chrystusa odnajdziemy w scenie u Piłata, gdzie Jezus umęczony i sponiewierany wyznaje, że jest Królem. Jest to sytuacja, która wydaje się trudną do przyjęcia i znacznie odbiega od popularnego dzisiaj widzenia króla i jego królestwa. Nawet w takim ziemskim patrzeniu należałoby przyjąć właściwe rozumienie królestwa zaczerpnięte ze świata starożytnego. Tam królestwo i królowanie oznaczało odpowiedzialność za poddanych.

Dlatego, w tej naszej prośbie, wyrażonej w temacie rozważań, w rzeczywistości powinno zawierać się pragnienie, aby Jezus wziął odpowiedzialność za nasz Naród i za naszą Ojczyznę, ponieważ bez Niego możemy doprowadzić do katastrofy.

Siostry i Bracia, Jezus Chrystus jest Królem Wszechświata. Godność królewską otrzymał On od Ojca, Boga Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. W ten sposób jest On Władcą nie tylko wszystkich ludzi i narodów, ale także Panem całego stworzenia. *Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi* (Mt 28, 18). Jest On jedynym Władcą:

Królem królów i Panem panujących (por. Ap 19,16). Jest On Królem niezależnie od woli człowieka. I, jak wiemy, Królestwo to stoi otworem dla każdego człowieka, także dla każdego Narodu i Państwa.

Ta otwartość Królestwa Chrystusa związana jest z przywilejem wolności, którą Stwórca obdarzył nas w momencie stworzenia. Tak jak człowiek może opowiadać się za Bogiem lub przeciwko Niemu, tak jak może przyjąć ofiarowane Mu zbawienie lub je odrzucić, tak też może wejść do Królestwa i podporządkować się Jego władzy lub uchylić się od dobrowolnego przyjęcia królowania Chrystusa.

A zatem, każdy ma możliwość osobiście zadeklarować swoje poddaństwo Królowi Wszechświata.

Co więcej, okazuje się, że również zbiorowo można to uczynić. Jako Naród złożyliśmy deklarację przyjęcia królowania Chrystusa, przyjęcia Jego praw i publicznie złożyliśmy hołd Jezusowi Chrystusowi, uznając Jego panowanie.

Oczywiście, zgodnie z tym, jak rozumiemy Królowanie Chrystusa – co przecież Sam nam wyjaśnił – mamy świadomość, że jest to królestwo natury duchowej i dostrzegamy ten tron w duchowym świecie człowieka.

Nie oznacza to jednak, że owo królowanie nie odnosi się do świata materialnego. A ponieważ duch panuje nad materią, dlatego rozumiemy, że władanie duchowe polega na kierowaniu całą aktywnością człowieka i jego odniesieniem do innych, a także do świata materialnego.

Królowanie Jezusa, które „nie jest z tego świata” (J 18, 36) nie ma swojego przedstawiciela w żadnym monarsze ludzkim, któremu Jezus delegowałby swoją władzę. Dlatego nie stanowi ono konkurencji dla żadnego władcy ziemskiego. Jako chrześcijanie stajemy się poddanymi tego Królestwa, gdy Bóg *uwalnia nas spod władcy ciemności i przenosi do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie* (Kol 1, 13). Wynika stąd, że chrześcijanie mogą być poddani ziemskiej władzy, byleby tylko ci władcy nie sprzeciwiali się duchowej władzy Jezusa.

Niestety, jak wiemy z historii i także z własnej obserwacji, zdarzają się sytuacje, że władcy ziemscy pozwalają nad sobą panować szatańskim ideom i upojeni swą władzą lub jej pożądaniami zaczynają prześladować Kościół i jego dzieci. W tej sytuacji Chrześcijanie w perspektywie sądu Bożego, winni być czujni, aby przez uległość Bestii, nie zostali odrzuceni.

Odkrywamy zatem piękne przykłady przyjęcia takiego sposobu życia, który odpowiada Prawu Miłości obowiązującemu w Królestwie Jezusa.

Ale niestety, dostrzegamy też fakty zupełnie przeciwnie.

Jest to dla nas bardzo bolesne, że w Narodzie i jednocześnie w naszym Państwie jesteśmy świadkami coraz większego podziału, wręcz rozdwojenia społeczeństwa.

Podział ten jest bolesny, gdyż polaryzacja dokonuje się nie w merytorycznej wymianie poglądów, ale w szerzeniu się nienawiści. Owa nienawiść, podsycana publikacją często kłamliwych i obrażających wypowiedzi, prowadzi do szatańskiej atmosfery, która jak niechciana trucizna rozlewa się w całym Państwie i rani serca Narodu. Niestety, choć w historii naszego Narodu dostrzegaliśmy łatwość tworzenia bolesnych podziałów, to jednak obecne czasy, charakteryzujące się łatwością przepływu informacji, obfitują w złe przykłady, a ich źródło odnajdujemy w wypowiedziach i zachowaniu sporej liczby polityków, rządzących happeningi w parlamencie polskim czy europejskim. Te zachowania, w których łatwo dostrzec nienawiść, pokazywane przez niektóre środki masowego przekazu, a potem powielane, wpływają na ludzi i identyfikujących się z poszczególnymi grupami i budują napięcie, które często przeradza się w nienawiść.

Jest to bardzo niebezpieczna sytuacja, gdyż nienawiść zawsze prowadzi do zagłady.

Jeszcze bardziej smutne jest i niebezpieczne z punktu widzenia możliwości osiągnięcia zbawienia, kiedy nienawiść podsycana jest głoszeniem idei, które wprost są odwrotnością Ewangelii, a są wyrażane przez różnego rodzaju bojówki, za którymi stoją antyewangeliczni mocodawcy.

Kiedy dzisiaj wołamy: *Króluj nam, Chryste w całym Narodzie i Państwie*, stajemy przed bardzo konkretnym problemem. Nie polega on na tym, że Chrystus nie chce królować. Problem polega na tym, że wiele osób w Narodzie Polskim i Państwie Polskim nie chce Go przyjąć. A przynajmniej brakuje skutecznych wysiłków, aby stworzyć warunki umożliwiające zaistnienie aktualnego królowania Chrystusa.

Co możemy i powinniśmy zrobić?

Słusznie jednym z naszych działań powinno być wołanie o cud przemiany serca Polek i Polaków. Prawdopodobnie zło aż tak bardzo zakorzeniło

się w niektórych sercach zamieszkujących w naszej Ojczyźnie ludzi, że tylko działanie łaski Bożej może te serca przemienić. Odnajdując jednak sposoby Bożego działania, przypominamy sobie słowo życia, które mówi, że jedynie sercem skruszonym Pan nie pogardzi. A zatem konieczna jest ta skrucha i przemiana serca. To, co dla człowieka jest niemożliwe, zawsze możliwe jest dla Pana Boga. Dlatego wołamy: *Stwórz o mój Boże we mnie serce czyste*, albo *Jezu cichy i serca pokornego, uczyni serca nasze według serca Twego*.

Wydaje się, że dzisiaj jesteśmy wezwani, aby nie tyle ogłaszać Chrystusa Królem, co ogłaszać potrzebę i konieczność nadejścia Jego królestwa. Jest to sytuacja, którą odnajdujemy w Piśmie Świętym, w nawoływaniu Jana Chrzciciela. Ten prorok także dzisiaj uczy nas, jak możemy tego dokonać.

Jakże aktualne jest wezwanie św. Pawła: *Nie daj się zwyciężyć złu, lecz zło dobrem zwyciężaj*. W takiej sytuacji i zresztą w każdej innej, jedyną drogą jest bardzo dokładne przestrzeganie Kodeksu, który obowiązuje w Królestwie Jezusa Chrystusa, a jest to droga błogosławieństw.

Patron dzisiejszego dnia św. Jan Paweł II, jakże bardzo związany z tym miejscem, jak obecny tutaj,

w jednym ze swoich przemówień pouczał nas, że *królestwo Jezusa, choć nie jest z tego świata, nie jest poza światem, nie jest obojętne na los tego świata*. Dlatego Jezus wskazuje także cel swojego królestwa: *„przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie (J 18, 37)*. Chrystus-Król przychodzi jako Ten, który objawia miłość Ojca, jako Odkupiciel człowieka. Ustanowione przez Niego Królestwo działa według własnej dynamiki jako zaczyn i znak zbawienia, służący budowaniu świata bardziej sprawiedliwego, braterskiego, solidarnego, utkanego z ewangelicznych wartości prowadzących do zbawienia. Świata, który powinniśmy budować w Mocy Ducha Świętego.

Siostry i Bracia, W tym właśnie należy upatrywać pragnienie królowania Jezusa w naszym Narodzie i Państwie. Te rekolekcje wzywają nas do refleksji i pytania: czy budujemy to królestwo w Narodzie przez moją sprawiedliwość, braterstwo, solidarność, przez chodzenie w prawdzie i życie w prawdzie?

Jeśli nasze sumienie nam wyrzuca brak tego zaangażowania, niech w dobrych postanowieniach pomoże nam świadomość potęgi Miłosierdzia Bożego.





BP IGNACY DEC
(ŚWIDNICA)

DZIEWIĄTY DZIEŃ REKOLEKCJI POLAKÓW, 23 X 2021 R.:
NAUKA REKOLEKCYJNO-WPROWADZAJĄCA DO NABOŻEŃSTWA
EKSPIACYJNEGO

W TROSCE O UZDROWIENIE Z DUCHOWEJ ŚLEPOTY I O WIDZENIE PRZEZ WIARĘ

Wstęp

Czcigodni bracia w posłudze biskupiej
i kapłańskiej;

Drogie osoby życia konsekrowanego;

Czcigodni uczestnicy Rekolekcji Polaków przed
Ogólnopolskim Kongresem Jezusa Chrystusa
Króla;

Drodzy pielgrzymi, mieszkańcy Krakowa
i wszyscy obecni w tej Bazylice bracia
i siostry!

W programie Rekolekcji Polaków, które trwają w tym Sanktuarium od dziewięciu dni, jest zapis, że dzisiejsza nauka rekolekcyjna ma być wprowadzeniem do Nabożeństwa Ekspiacyjnego, które nastąpi po tej Mszy św. Dlatego też proponuję, abyśmy zbudowali to rozważanie na bazie ogłoszonego na naszej liturgii słowa Bożego – w przyporządkowaniu do wspomnianego nabożeństwa.

1. Ślepotą fizyczną

Gdy słuchamy słów dzisiejszej Ewangelii, opowiadających nam o uzdrowieniu ze ślepoty niewidomego żebraka Bartymeusza, być może, przypominają się nam niewidome osoby, które spotkaliśmy w naszym życiu. Ostatnio widzieliśmy je bez-

pośrednio czy na ekranach telewizorów podczas beatyfikacji kard. Stefana Wyszyńskiego i matki Elżbiety Róży Czackiej. Przypomniano nam, że niewidoma matka Czacka stała się duchową matką dla tak wielu niewidomych. Zdobywała laury świętości jako niewidoma od wczesnej młodości, służąc niewidomym, przywracając im sens życia, wzrok wiary. Wielki podziw i szacunek wzbudzały niewidome osoby z podwarszawskich Lasek. Jedną z nich odczytała nam pięknym głosem tekst pierwszego czytania, napisanego w alfabecie Braille'a, a inne niewidome osoby, prowadzone przez osoby towarzyszące, przynosiły do ołtarza dary ofiarne. Z pewnością w wielu z nas budziło się wtedy współczucie i uznanie. Mieliśmy świadomość, że oni nas nie widzą, nie widzą naszych twarzy, nie widzą nieba, słońca, kwiatów, drzew, domów i są przez to pozbawieni doświadczenia piękna estetycznego.

Kiedyś pewien przewodnik po Ziemi Świętej prowadził pielgrzymkę do Jerycha. W jego grupie była osoba niewidoma od urodzenia. Prosiła przewodnika o odczytanie tej właśnie Ewangelii, którą przed chwilą słyszeliśmy. Po chwili refleksji powiedziała: *W moim nieszczęściu tylko dwóch rzeczy żałuję, że nie widzę oczu mojej mamy i gwiazd na niebie.* Podziwiamy ludzi doświadczonych przez jakieś kalectwo, np. ślepotę, którzy są pogodni i pełni życiowej energii.

W książce pt. *Bez oczu i bez rąk* francuski żołnierz z drugiej wojny światowej, Jacques Beauge, opisuje swoje wewnętrzne przeobrażenia i swoją drogę od rozpaczki do wewnętrznego pokoju. W bitwie z Niemcami pod El-Alamain na skutek wybuchu granatu stracił oczy i obie ręce powyżej łokcia. W szpitalu uratowano mu życie. Rozpoczęła się jego walka z kalectwem i cierpieniem. Chęci do życia i do znoszenia cierpienia dodała mu silna wiara w Boga. Po jakimś czasie wyznał: *Pan prowadzi nas drogą, którą Mu się podoba... Sens życia to nie tylko sukcesy i sprawność fizyczna, ale zbliżanie się krok po kroku do prawdy... Jestem bez oczu, ale nie bez światła. Moim światłem jest Chrystus*. Dzięki temu światłu Jacques Beauge odnalazł sens życia do tego stopnia, że założył rodzinę i wychował pięcioro dzieci („Apostolstwo Chorych”, 1973, nr 12).

Wróćmy jeszcze do Ewangelii. Niewidomy Bartymeusz siedział przy drodze u wejścia do Jerycha. Zebrał. Gdy jednak dowiedział się, że tą drogą przechodzi Jezus z Nazaretu, nie prosił o daninę materialną, ale zaczął wołać: *Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!* (Mk 10, 47). Nie pomogły upomnienia ludzi, żeby zamilkł. On wiedział swoje. Jezus go dosłyszał, wezwał do siebie i zapytał: *Co chcesz, abym ci uczynił?* „Rabbuni, żebym przejrzał” (Mk 10, 51) – brzmiała odpowiedź. Jezus otworzył mu oczy i powiedział: *Idź, twoja wiara cię uzdrowiła* (Mk 10, 52). Pierwszą twarzą, którą zobaczył Bartymeusz, była twarz Jezusa. Jakaż musiała być jego radość zobaczyć swego Uzdrowiciela, zobaczyć ludzi, i świat!

2. Ślepotą duchową

Drodzy bracia i siostry, scena w Jerycho i uzdrowienie niewidomego żebraka jest obrazem drogi człowieka, prowadzącej do prawdziwego przejrzania. Zwykle przy okazji ślepoty fizycznej uświadamiamy sobie, że jest także ślepotą duchową, która dotyka niektórych ludzi. Jeśli ktoś nie widzi prawdy, dobra, jeśli nie wie, po co żyje, dlaczego cierpi, dlaczego ludzie umierają, co dzieje się z człowiekiem po ziemskiej śmierci, to dotyka go ślepotą duchową. Tego rodzaju ślepotą duchową to tyle co niewiara, brak duchowego widzenia obecnego w środku naszego życia Pana Boga. Nasza wiara jest właśnie widzeniem tego, co niewidzialne dla oka. Wiara otwiera oczy duszy. Święty Paweł mówi, że wiara daje *światło oczu serca* (por. Ef 1,18).

Za pomocą wiary – mówił św. Ignacy Antiocheński – widzę Chrystusa i wszędzie Go dotykam.

Patrząc na dzisiejszy świat, przyglądając się naszemu codziennemu otoczeniu, możemy zauważyć, że rzeczywiście są ludzie dotknięci przez ślepotę wewnętrzną. Zdarza się, że niektórzy młodzi tracą duchowy wzrok wiary.

W pewnej rodzinie wielodzietnej, gdy dzieci po kolei „wyfruwały” z gniazda domu rodzinnego, wiele smutku rodzicom i całej najbliższej rodzinie sprawił jeden z synów, który po studiach przyjechał do domu i wyznał rodzicom swój ateizm. Przestał spełniać praktyki religijne. Bogobojni rodzice zachodzili w głowę, co się stało, dlaczego odszedł od wiary, dlaczego oślepl na Pana Boga, przecież wychowywali go od wczesnego dzieciństwa we wierze. Dawali też swoim dzieciom dobry przykład chrześcijańskiego życia. Nie znaleźli odpowiedzi. Podjęli jednak krucjatę modlitwy o przywrócenie duchowego wzroku wiary dla swego syna. Syn w tym czasie zachorował. Potrzebny był przeszczep płuc. Zmarł na początku tego roku. Na szczęście, w chorobie odnalazł zagubionego Pana Boga i pojeđnany z Nim odszedł z ziemi do Jego niebieskiego domu.

Ciemność duchowa, utrata wzroku wiary jest bardzo niebezpieczna dla człowieka. Powinniśmy być zatroskani o ten wzrok wiary, aby był ostry. Tak jak wzrok fizyczny jest ważny w przestrzeni życia biologicznego, tak wzrok duchowy, oczy wiary są ważne, by oglądać, podziwiać, uwielbiać i kontem-płować Pana Boga i żyć wedle Jego wskazań.

3. Nasza troska o duchowe widzenie

Moi drodzy, warto zastanowić się nad tym, co wyostrza nasz wewnętrzny wzrok wiary, co usuwa naszą ślepotę duchową, która czasem nas dosięga? Jednym z ważnych sposobów pielęgnowania wzroku duchowego jest czytanie i rozważanie Bożego słowa. W dzisiejszej liturgii były przytoczone przed Ewangelią następujące słowa: *Nasz Pan Jezus Chrystus śmierć zwyciężył, a na życie rzucił światło przez Ewangelię* (por. 2 Tm 1, 10b). Ewangelia Chrystusa rzuca światło na życie, rozświetla drogę naszego życia. Dlatego dla naszego widzenia duchowego potrzebujemy Ewangelii, jako światła. *Ja jestem światłością świata – powiedział Chrystus – Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia* (J 8,12).



Drugim ważnym lekiem wzmacniającym oczy naszej wiary jest modlitwa. Winniśmy zawsze pamiętać, że nie jest ona mechanicznym odmawianiem magicznych słów, ale jest naszym byciem przed Bogiem, jest pewną postawą wobec Boga, postawą gotowości wypełniania Jego woli, postawą pokory, ufności i miłości. Jest to postawa wyrażająca się w słowach: *Jezu, ufam Tobie*.

W naszej Eucharystii jesteśmy tu przed Chrystusem. Mamy sposobność, by prosić, jeżeli już nie o uzdrowienie nas ze ślepoty duchowej, to przynajmniej winniśmy prosić o wyostrenie naszego wzroku duchowego, czyli o lepsze oczy naszej wiary. Chcemy także pamiętać o tych, którzy utracili wzrok wiary, a przybyło ich ostatnio sporo w Europie, a także i u nas. Widzimy to w naszych świątyniach, na katechezie szkolnej, w parafialnych księgach małżeństw i chrztów.

4. Potrzeba modlitwy i ekspiacji za zwinioną ślepotę dzisiejszych ludzi

Drodzy bracia i siostry, gdy mówimy o ślepotie duchowej, to jesteśmy przerażeni ślepotą duchową dzisiejszej ludzkości, zwłaszcza kasty rządzącej wieloma narodami świata. Wielu naszych siostr i braci

oślepiło na obecność Pana Boga w życiu osobistym i społecznym, publicznym. Żyją tak, jakby Boga nie było. Wielu oślepiło na prawdę, na miłość, na prawdziwe dobro i piękno. Wielu oślepiło na sprawiedliwość, na rozum, na racjonalne argumenty, na zdrowy rozsądek. Mówią o praworządności, a nie wiedzą, czym ona jest. Wydaje się im, że to życie społeczne, w którym ubożsi mają bezwzględnie podporządkować się bogatszym, tym, którzy trzymają w swych dłoniach kasę, i to nie własną, ale społeczną, wspólną. dla których przesłanki ideologiczne są ważniejsze od społecznej sprawiedliwości, gdyż dla nich ideologia jest ważniejsza od prawdy. Mówią o tolerancji, o demokracji, gdzie wszyscy powinni być równi wobec prawa i kierować się sprawiedliwością i tymi samymi standardami dla wszystkich. Jakaż to władza, która chce ustanawiać prawo do zabijania ludzi bezbronnych, jeszcze nienarodzonych? Jakaż to demokracja, jakaż to cywilizacja, która domaga się zabijania maluczkich, niewinnych i bezbronnych. Święty Jan Paweł

II nazwał taką cywilizację – barbarzyńską. Jakaż to demokracja, gdy zanika troska o dobro wspólne, o pomoc słabszym, gdy nie liczy się interes narodowy, ale partyjny, gdy nie są w cenie wartości duchowe, a jedynie materialne? Nie zbuduje się demokracji, praworządności opartej na kłamstwie i ideologii. Święty Jan Paweł II wielokrotnie przestrzegał, że demokracja bez wartości przeradza się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm.

Zakończenie

Gdy Jezusa schwymano w Ogrodzie Oliwnym, Jezus powiedział do oprawców: *Wysłiście z mieczami i kijami jak na zbójcę? Gdy codziennie bywałem z wami w świątyni, nie podnieśliście rąk na Mnie, lecz to jest wasza godzina i panowanie ciemności*” (Łk 22, 52b-53). Świat, który stał się ślepy na Pana Boga, ludzie, którzy nagminnie łamią Boże prawo, potrzebują uzdrowienia, uzdrowienia ze ślepoty. Potrzebna jest na wszystkim społeczna modlitwa, pokuta i ekspiacja. Dlatego po Mszy św. zatrzymamy się przed Jezusem w Najświętszym Sakramencie, by powtórzyć słowa owego niewidomego spod Jerycha: *Panie, żebyś przejrzał* (Mk 10, 51); *Jezu, ulecz świat, ulecz nas, z naszej ślepoty. Amen.*



BP IGNACY DEC
(ŚWIDNICA)

DZIEWIĄTY DZIEŃ REKOLEKCJI POLAKÓW, 23 X 2021 R.:
NABOŻEŃSTWO EKSPIACYJNE PRZED NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENTEM

BOŻE OJCZE, UWIELBIAMY CIĘ, PRZEPRASZAMY I PROSIMY PRZEZ JEZUSA CHRYSZTUSA W DUCHU ŚWIĘTYM

I. Modlitwa uwielbienia i dziękczynienia

Uwielbiamy Cię, Jezu, nasz Zbawicielu i Królu, który unżyłeś samego siebie. Uwielbiamy Cię, bo będąc do końca posłusznym Ojcu, wzięłeś na ramiona krzyż, aby wyzwolić każdego człowieka z jarzma grzechu. Uwielbiamy Cię, bo dobrowolnie przyjąłeś cierpienie, aby nam, grzesznym ludziom, otworzyć bramy nieba. Uwielbiamy Cię, gdyż Twoja miłość do nas nie ma granic!

Dziękujemy Ci za obecne rekolekcje, które dobiegają końca; dziękujemy za dzisiejszą Eucharystię, za pokarm Twojego słowa i Twojego chleba eucharystycznego. Dziękujemy za wszelkie dary niebieskie, które nieustannie spływają na nas z niebieskiego domu. Dziękujemy Ci, że jesteś naszym Królem; dziękujemy, że jesteś Królem w naszych sercach, w naszych rodzinach, w naszych parafiach, w naszych szkołach i uczelniach, w środkach społecznej komunikacji, w naszych urzędach, miejscach pracy, służby i odpoczynku, w naszych miastach i wioskach, w całym Narodzie i Państwie Polskim; dziękujemy, że jesteś Królem Wszechświata.

II. Modlitwa wynagradzająca i przebłagalna

Miłosierny Jezu, który ogołocasZ samego siebie, przychodzimy dziś do Ciebie, aby trwać na

modlitwie wynagradzającej za grzechy nasze i całego świata. Pragniemy wynagradzać Ci wszelkie zniewagi, których doświadczałeś, będąc na ziemi i których doświadczasz w dziejach Kościoła i w dzisiejszym świecie. Pragniemy wynagradzać Twój ból zadawany Ci dwa tysiące lat temu w Jerozolimie i ból, który zadają Ci każdego dnia dzisiejsi ludzie. Chcemy wynagradzać Ci za nasze grzechy, a szczególnie za świętokradcze sprofanowanie Ciebie w Najświętszym Sakramencie. Z głębi naszych serc, jako Twoje dzieci, chcemy wołać: **Przepraszamy Cię, Panie.**

- Za brak wiary w Twoją obecność w Eucharystii, za brak uczestnictwa w niedzielnej i świątecznej Mszy Świętej. **Przepraszamy Cię, Panie.**
- Za niedbałe sprawowanie świętej liturgii, za brak skupienia podczas jej przeżywania: **Przepraszamy Cię, Panie.**
- Za zaniebdywanie adoracji Ciebie w Najświętszym Sakramencie przez kapłanów i wiernych: **Przepraszamy Cię, Panie.**
- Za odwlekanie spotkania z Tobą w sakramencie pokuty: **Przepraszamy Cię, Panie.**
- Za profanacje Ciebie, Jezu obecnego w Sakramencie Ołtarza: **Przepraszamy Cię, Panie.**
- Za wszelkie zgorzenia, jakiego dopuszczają się twoi kapłani: **Przepraszamy Cię, Panie.**

- Za grzechy przeciwko życiu - aborcję i eutanazję, za brak pomocy najslabszym i bezbronnym: **Przepraszamy Cię, Panie.**
- Za zbrodnicze eksperymenty przeprowadzane na płodach ludzkich: **Przepraszamy Cię, Panie.**
- Za niezachowanie czystości przedmałżeńskiej, która często jest przyczyną dziecka niechcianego: **Przepraszamy Cię, Panie.**
- Za zgorzenia i bluźnierstwa, zwłaszcza młodego pokolenia. Za brak troski ze strony rodziców o religijne wychowanie dzieci: **Przepraszamy Cię, Panie.**
- Za grzechy przeciwko rodzinie: rozwody, agresję, pornografię, nienawiść i przemoc: **Przepraszamy Cię, Panie.**
- Za wszelką chciwość, oszustwa i lenistwo w pracy: **Przepraszamy Cię, Panie.**
- Za dawanie się zawładnąć duchowi tego świata; za słuchanie bardziej mediów niż Twojej Ewangelii: **Przepraszamy Cię, Panie.**

III. Modlitwa błagalna

Panie, Jezu Chryste! przychodząc do serc naszych, uczyni je na wzór Serca Twego. W Tobie nasza moc i nadzieja. W Tobie nasza wytrwałość

i męstwo. Zachowaj nas dla Twojej chwały, dla radości Twojej Matki, a naszej Królowej, dla radości całego nieba. Panie, prosimy Cię w pokorze o obfite udzielanie nam światła i mocy Ducha Świętego, abyśmy się podobali bardziej Tobie niż ludziom. Z pokorą i miłością kierujemy do Ciebie nasze prośby, abyś – jako nasz Pan i Król – był wielbiony w każdym polskim sercu i w każdym ludzkim sercu, w każdym narodzie i w całej rodzinie ludzkiej: **Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie!**

– Ojciec Niebieski, Boże Ojców Naszych, Stwórco i Dawco wszelkiego życia, zwracamy się do Ciebie, abyś nas bronił przed naporem obcych, wrogich chrześcijańskim wartościom ideologii i wewnętrznym wyniszczeniem Narodu, wynikającym z wzajemnego skłócenia i braku jedności, zniewolenia nałogami: **Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie!**

– Jezu Chryste, nasz Zbawicielu i Królu, który kiedyś uzdrawiałś niewidomych, uzdrów niewierzących, agnostyków, wątpiących z duchowej ślepoty i spraw, aby Cię zobaczyli oczami wiary, aby Ciebie poznali i pokochali jako Pana i Króla; prosimy, aby nasza Ojczyzna stała się światłem dla narodów, by uznawała Cię za swojego Króla i Pana Wszechświata: **Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie.**



– Duchu Święty, zstąp na udręczoną ziemię i na ludzi, którzy zatracili poczucie grzechu i zaślepieni pychą na nowo wznoszą wieżę Babel. Odsłoń im drogę prawdy, tchnij w nasze serca, skażone egoizmem i obojętnością ożywcze tchnienie miłości: **Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie!**

Z Dzienniczka św. Faustyny:

Jezu, Prawdo Wiekuista, Żywocie nasz, błagam i zebrzę miłosierdzia Twego dla biednych grzeszników. Najśłodsze Serce Pana mojego, pełne litości i miłosierdzia niezgłębionego, błagam Cię za biednymi grzesznikami. O serce Najświętsze, Źródło Miłosierdzia, z którego tryskają promienie łask niepojętych na cały rodzaj ludzki, błagam Cię o światło dla biednych grzeszników. O Jezu, pomnij na gorzką Mękę Swoją i nie dozwól, aby ginęły du-

sze odkupione tak drogocenną Krwią Twoją Najświętszą [...] O Jezu mój, pragnę przyprowadzić wszystkich grzeszników do stóp Twoich, aby wystawiali przez nieskończone wieki Miłosierdzie Twoje” (Dz. 72).

Panie Jezu, my dzisiaj, zapatrzeni w postawę świętej Faustyny, także chcemy do Twoich stóp przyprowadzić wszystkich, którzy grzeszą i błagać Cię o wybaczenie ich win. I błagać Cię o ich nawrócenie.

Miłosierny Jezu, Ty znasz nas najlepiej i wiesz, że w głębi naszych serc pragniemy być jak najbliżej Ciebie. Ty wiesz, że Cię kochamy. Dlatego, widząc nasze grzechy i słabości, padamy przed Tobą na kolana i błagamy: miej miłosierdzie dla nas! Miłosierny Jezu, otocz nas swoją wybaczącą miłością. I przyjmij tę modlitwę przebłagania, którą zanosimy do Ciebie za nas i za cały świat.

Jezu Chryste, Królu Wszechświata, Panie nasz i Boże,
Odkupicielu rodzaju ludzkiego, nasz Zbawicielu!
Ty, który mówiłeś, że Królestwo Twoje nie jest z tego świata,
który wzywałeś nas do szukania Królestwa Bożego
i nauczyłeś nas prosić w modlitwie do Ojca: „przyjdź Królestwo Twoje”,
wejrzyj na nas stojących przed Twoim Majestatem.
Wywyższamy Cię, oddajemy Ci cześć i uwielbienie.
Pokornie poddajemy się Twemu Panowaniu i Twemu Prawu.
Świadomi naszych win i zniewag zadanych Twemu Sercu
przepraszamy za wszelkie nasze grzechy i zaniedbane dobro.
Wyrażamy naszą skruchę i prosimy o zmiłowanie.
Przyrzekamy zabiegać o pomnożenie Twojej Chwały,
dziękować za nieskończone Miłosierdzie, które okazujesz z pokolenia na pokolenie,
wiernością i posłuszeństwem odpowiadać na Twoją Miłość.
Boski Królu naszych serc, niech Twój Święty Duch
wspiera nas w realizacji tych zobowiązań, chroni od zła i dokonuje naszego uświęcenia.
Niech pomaga nam porządkować całe nasze życie i posłannictwo Kościoła.
Króluj nam, Chryste! Króluj w naszej Ojczyźnie, króluj w każdym narodzie,
na większą chwałę Przenajświętszej Trójcy i dla zbawienia ludzi.
Spraw, aby nasze rodziny, wioski, miasta i świat cały objęło Tve Królestwo:
królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski,
królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju,
teraz i na wieki wieków.
Amen.



Modlitwa:

**Panie Boże, wierzymy
i wyznajemy, że Jezus Chrystus
narodzony z Dziewicy Maryi
i umęczony na krzyżu jest
obecny w Najświętszym
Sakramencie, spraw, abyśmy
z tego Boskiego źródła czerpali
łaskę wiecznego zbawienia.
Przez Chrystusa Pana naszego.
Amen.**



Bp Ignacy Dec (w środku) z przedstawicielami Zarządu i Rady Ogólnopolskiego Dzieła Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla



BP STANISŁAW JAMROZEK
(PRZEMYŚL), DELEGAT KEP
DS. RUCHÓW INTRONIZACYJNYCH

DZIESIĄTY DZIEŃ REKOLEKCJI POLAKÓW, 24 X 2021 R.

NAUKA REKOLEKCYJNA KOŃCOWA PODCZAS EUCHARYSTII WIEŃCZĄCEJ OBCHODY

Umiłowani przez Pana Bracia i Siostry!

W sanktuarium Bożego Miłosierdzia, gdzie się dzisiaj gromadzimy, szczególnie bliska staje się nam Ewangelia przed chwilą odczytana. Przychodzimy bowiem do Pana, aby prosić o Jego zmiłowanie, jak prosi Bartymeusz. To żebrak, siedzący przy drodze, zapomniany i opuszczony przez wszystkich, człowiek z marginesu. Jednak ten człowiek ma w sobie coś, co dostrzega tylko Bóg: ma w sobie pragnienie doświadczenia rzeczywistości, która wydaje się niemożliwa do osiągnięcia ze względu na ślepotę. W czasach, w których on żył, niewidomy nie mógł przemawiać w synagodze, był odrzucony przez społeczność, zepchnięty na margines. A jednak to właśnie do niego przychodzi Chrystus. Święty Marek nieprzypadkowo podaje imię Bartymeusza, aby pokazać, że on też należy do ludu wybranego i nie jest obcy Bogu, jest wpisany w historię zbawienia. Także my sami jesteśmy w nią wpisani i ufamy, że kiedyś będziemy zapisani w księdze życia i przebywali z Panem na wieki. Ewangelia mówi, że Bartymeusz „siedział przy drodze”, a droga jest symbolem pójścia za Chrystusem. Jeśli będę siedział lub stał przy drodze, to na pewno spotkam Pana, który nią przechodzi. Wtedy On zechce pociągnąć mnie za sobą i dołączyć do grona swoich uczniów. O sobie samym Jezus mówi, że On jest drogą, a każdy, kto za Nim pójdzie, znajdzie drogę zbawienia.

Jest wielu ludzi, którzy towarzyszą Jezusowi, ale okazuje się, że ten niewidomy widzi o wiele więcej niż inni. On bowiem jako jedyny wyznaje, że Jezus jest „synem Dawida” i prosi Go o zlitowanie. Nazwanie Chrystusa w ten sposób oznacza rozpoznanie w Nim tego, który należy do królewskiego rodu Dawida. Jest to tytuł mesjański, zarezerwowany temu, który miał wybawić Izraela i dokonać zbawienia wszystkich ludzi. Jezus, słysząc krzyk Bartymeusza, zatrzymuje się przy nim. Krzyk biedaka jest zawsze słyszany przez Boga, który okazuje swe miłosierdzie. Niewidomy wie, że sam nie poradzi sobie, ale potrzebuje pomocy ze strony innych, ze strony samego Boga. Jest świadomy, że tylko Stwórca może go wesprzeć, bo ludzie zapomnieli o nim. Jezus uzdrawia go i chce, aby ten mógł głosić wielkie dzieła Boże. Otoczenie Chrystusa chce Bartymeusza najpierw odciągnąć od Pana, ale potem pomaga w spotkaniu z Nim. To pokazuje, że kto idzie za Jezusem, powinien potem pomagać innym w dojściu do Niego i poznaniu Go. Jeśli ja sam spotkałem Pana, to mówię o tym, a świadectwo mojego życia pociągnie innych do Niego. Już prorok Zachariasz przypomina, jak ważne jest czytelne świadectwo wierzących: Chcemy iść z wami, albowiem zrozumieliśmy, że z wami jest Bóg” (Za 8, 23). Jeśli inni zobaczą we mnie obecność Boga, to pójdą tą samą drogą. Dlatego winniśmy ukazywać całym sercem, że należymy do Chrystusa i do Niego się przyznajemy.

Ewangelia ukazuje dzisiaj jeszcze inny szczegół: Bartymeusz zrzuca z siebie płaszcz, kiedy Jezus go woła. To bardzo wymowny gest, wzywający do porzucenia dotychczasowej drogi, a wejścia na nową. Wyrazi to w sposób znaczący św. Paweł: *Co się tyczy poprzedniego sposobu życia, trzeba porzucić dawnego człowieka..., a przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga* (Ef 4, 22-24). Mam zrzucić z siebie to co stare i stanąć przed Panem w nowości życia. Właściwie to Jezus wprowadza w moje życie nowość, dzięki czemu stanę się kimś nowym. Trzeba jednak wyrazić pragnienie, aby On mnie przemienił. Bartymeusz zgadza się, zostawia za sobą przeszłość i idzie za Chrystusem. Wstaje ze swojej kanapy – jak mówi Ojciec Święty Franciszek – i idzie za Panem. Dlatego każdy z nas winien zostawić to co wygodne, aby opowiedzieć się za Zbawicielem. Doświadczenie Jego łaski rodzi radość, którą wyrażamy wołaniem na cześć Pana. Przypomniał nam o tym prorok Jeremiasz w dzisiejszym I czytaniu, który zaprasza do głośnego wyrażania radości bycia człowiekiem wolnym i dzieckiem Bożym. Bóg jest naszym Ojcem, który nieustannie okazuje miłosierdzie, a w całej pełni okazał je w swoim Synu, o czym mówi Autor Listu do Hebrajczyków. Syn Boży przychodzi na świat, aby się wstawiać za nami i ulżyć naszym słabościom. Składa On siebie w ofierze, dokonuje odkupienia i wyzwolenia. W Nim jest nasza siła do nieustannego powstawania i kroczenia drogą wiary.

Dlatego trzeba rozpoznać, kim jest Jezus Chrystus i wyznawać naszą wiarę. On jest Synem Bożym, Panem pełnym mocy leczącym nasze choroby. On jest Królem, który obficie rozdziela łaski należącym do Jego królestwa. Prawdziwie rozpoznać Go jako Króla mogą jedynie ci, którzy potrafią usłyszeć Jego głos w tłumie ludzi. Bartymeusz usłyszał i poszedł za Jezusem, rozpoznał w Nim bowiem kogoś wyjątkowego. Usłyszeć głos Chrystusa, wyruszyć w drogę razem z Nim, towarzyszyć Mu w codzienności – to warunki poznania Go i wyznania, że tylko

On jest Królem i Panem. Zasluchanie ma swoje źródło w pochylaniu się i rozważaniu słowa Bożego, które jest *lampą dla moich stóp i światłem na mojej ścieżce* (Ps 119, 105). Pochylając się nad słowem, będę mógł doświadczyć światła, zobaczyć rzeczywistości, które do tej pory były przede mną zakryte. Odkrywa je przed nami sam Bóg, który w ten sposób zbliża nas do siebie i jeszcze więcej chce nam ukazać. Konieczne jest także nasze wpatrywanie się w niebo – na wzór św. Szczepana – aby zobaczyć Syna Bożego zasiadającego po prawicy Ojca i królującego. Trzeba nam także nieustannie zbliżania się do Niego, ponieważ On nie omija kogoś, kto Go szuka z czystymi intencjami. Jezusa jako Króla i Pana przyjmą ci, którzy namacalnie doświadczyli Jego łaski i mocy. On bowiem ich przemienił, stali się nowym stworzeniem i stąd pragną Go uwielbiać i służyć Mu z pełnym oddaniem. Wyznają, że On ma władzę nad nimi, a oni pragną wszystko Mu podporządkować, stając się darem dla Niego i dla innych.

Podążajmy za Chrystusem Królem, idźmy tam, gdzie On nas prowadzi, poddajmy Mu wszystko. Potrzeba, aby On królował! Zostawmy nasze plany, ażeby przyjąć i realizować Jego zamysły. Podążajmy ochotnie za Nim, budując Jego królestwo na ziemi i ufając, że posiadziemy wieczne, gdzie będziemy z Nim królować.

Amen.



**UROCZYSTA EUCHARYSTIA WIEŃCZĄCA OBCHODY
PIĄTEJ ROCZNICY PROKLAMACJI JUBILEUSZOWEGO
AKTU PRZYJĘCIA JEZUSA CHRYSZTUSA ZA KRÓLA I PANA
POD PRZEWODNICTWEM BPA STANISŁAWA JAMROZKA (PRZEMYŚL)
DELEGATA KEP DS. RUCHÓW INTRONIZACYJNYCH**





PODZIĘKOWANIA PO MSZY ŚW.



ODNOWIENIE JUBILEUSZOWEGO AKTU INTRONIZACYJNEGO PRZED NAJŚWIĘTYSZYM SAKRAMENTEM



POCZTY SZTANDAROWE







DROGA KRZYŻOWA W KAPLICY KRZYŻA ŚWIĘTEGO W DOLNYM KOŚCIELE
BAZYLKI BOŻEGO MIŁOSIERDZIA W DNIU RÓZPOCZĘCIA REKOLEKCJI
POLAKÓW, 15 X 2021 R.

DWIE KRÓLEWSKIE KORONY

Wstęp

Panie Jezu, w Wielki Piątek ludzie nałożyli na Twoją skroń cierniową koronę.

Upokorzyli Cię i wyszydili Twą królewską godność. Dobrowolnie zgodziłeś się na to. To był czas, w którym zdobywałeś nowe klejnoty do swej królewskiej korony.

Tak było, Panie.

Nasz Królu, pragniemy razem z Tobą przejść krzyżową drogę

- wspominając to, co miało miejsce w Wielki Piątek
- by pełniej dostrzec blask klejnotów, jakie dziś błyszczą w Twojej królewskiej koronie.

STACJA I **KLEJNOT WŁADZY**

Stoisz, Panie, ze związanymi rękami, w cierniowej koronie przed rzymskim namiestnikiem. Nikt w Tobie nie dostrzega Syna Bożego, niewielu dostrzega Syna Człowieczego. Piłat, zanim wyda wyrok, powie: Oto Człowiek.

Tak było, Panie.

Teraz zasiadasz po prawicy Ojca ubrany w złotą szatę, na której widnieje napis: Pan panujących. W tym majestacie błyszczy klejnot Twojej boskiej władzy. Wszyscy, którzy Cię zobaczą, oddadzą Ci pokłon. Upadną przed Tobą: Piłat, Herod, Kajfasz i Annasz. Upadną członkowie Sanhedrynu. Zobacz, co uczynili, Kogo przebodli.

Bądź pochwalony, Królu nasz i Panie!

STACJA II **KLEJNOT POKORY**

Król w cierniowej koronie wyciąga ręce po drzewo krzyża. To szubienica, to znak hańby. Taki dar za Twoją dobroć przygotowali Ci ludzie.

Tak było, Panie.

Dziś w Twojej koronie błyszczy diament pokory, umiłowania prawdy. Krzyż nie zniszczył Prawdy. Zniesławienie nie tylko nie umniejszyło Ciebie, ale ukazało potęgę Twojej pokory. Jako Bóg nie znałeś goryczy upokorzenia. Diament pokory zdobyłeś, wyciągając ręce po krzyż.

Wylecz nas, Panie, z pychy, zanim spotkamy Cię na sądzie.

STACJA III **KLEJNOT WIERNOŚCI**

Upadasz na drodze. Krzyż jest ciężki. Słabe nogi odmawiają posłuszeństwa. Ale trzeba udowodnić, że miłość jest wierna. Ona wykona zadanie do końca. Wstajesz i idziesz dalej.

Tak było, Panie.

Dziś w Twej boskiej koronie błyszczy następny klejnot, jaki znalazłeś na krzyżowej drodze: klejnot wierności aż do śmierci. Ten klejnot dostrzegą na sądzie przede wszystkim ci, którym zabrakło wierności i zeszedli ze swej krzyżowej drogi, by szukać łatwiejszej. Klejnot Twojej wierności zawstydzi ich, Panie.

Królu nieba i ziemi, udziel nam siły potrzebnej do dochowania wierności Tobie i ludziom.

STACJA IV **KLEJNOT MIŁOŚCI DO MATKI**

Panie, jako Bóg miałeś Ojca, ale nie miałeś Mamy. Postanowiłeś zatem swój boski diadem upiększyć na wieki jeszcze jednym klejnotem, którego nie było — klejnotem miłości do swej Matki. Ona wielkość swej miłości objawiła Tobie, stojąc na krzyżowej drodze, a Ty swą miłość objawiłeś Jej z krzyża.

Tak było, Panie.

Dziś Ona stoi obok Ciebie i jako Królowa świata uczestniczy w Twoim boskim majestacie. Jej macierzyńska i Twoja synowska miłość trwa nadal w niebie. W Twej koronie jest umieszczony brylant Waszej miłości, który jako wieczny skarb dostrzegą wszystkie matki.

Panie, niech Twoja Mama otoczy opieką każdą macierzyńską miłość na ziemi.

STACJA V **KLEJNOT POSŁUSZEŃSTWA**

Byłeś, Panie, w rękach legionistów. Byłeś ich łupem. Mieli nad Tobą władzę. Z nieba obserwowali to Twoi aniołowie. Twój rozkaz osadził ich w miejscu. Zabroniłeś im przyjścia Tobie z pomocą. Zgodziłeś się jednak na pomoc Szymona. On uczynił to w imię posłuszeństwa władzy, Ty zgadzałeś się na przemoc wobec siebie w imię posłuszeństwa

Ojcu. Uczyłeś się posłuszeństwa aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej.

Tak było, Panie.

W Twej królewskiej koronie błyszczy dziś drogocenny jaspis posłuszeństwa. To on jest jak źródło światła. To w nim odnajdą się wszyscy posłuszni Bogu.

Naucz nas, Królu, słuchać Ojca niebieskiego, tak jak Ty to czyniłeś.

STACJA VI **KLEJNOT WDZIĘCZNOŚCI**

Spocony, skrwawiony, opluty, zmęczony do granic możliwości. Byłeś, Panie, poza prawem. Można Cię było kopać, bić, niszczyć. Już nikt nie mógł stanąć w Twej obronie. A jednak ona — Weronika — podeszła i otarła Twoją twarz. Na jej chuście utrwaliłeś swe wdzięczne spojrzenie.

Tak było, Panie.

Dziś Twe oblicze promienieje nieopisanym pięknem, a w królewskiej koronie błyszczy jeszcze jeden klejnot, którego nie było — szafir wdzięczności. Ten klejnot dostrzegą wszyscy, którzy w swym ziemskim życiu byli wdzięczni.

Spraw, Panie, by nasze życie było pieśnią wdzięczności.

STACJA VII **KLEJNOT MIŁOSIĘDZIA**

Oprawcy są bez miłosierdzia. Pracują jak bezduszna maszyna. Wykonują zleconą pracę — mają Cię zabić na miejscu straceń. Nikt nie poda ręki. Upadasz i wstajesz. Nie liczysz na miłosierdzie ludzi. Sam jednak okazujesz miłosierdzie — płacisz cenę odkupienia za wszystkich.

Tak było, Panie.

W Twej królewskiej koronie umieściłeś szmaragd miłosierdzia. Na krzyżowej drodze uczyniłeś go bilet do nieba dla wszystkich, którzy chcą się do niego dostać. Miłosierni — miłosierdzia dostąpią.

Miłosierny Królu, pomóż nam wypełnić serce po brzegi szmaragdami miłosierdzia.

STACJA VIII **KLEJNOT POCIESZENIA**

Kobiety płakały nad Tobą, Panie. Płakały z bezradności i współczucia. Wcześniej Ty płakałeś nad nimi i nad Jerozolimą.

Tak było, Panie.

Twoje łzy miłości i ich łzy miłości uczyniłeś drogocezną perłą i umieściłeś ją w swej niebieskiej koronie. Przeniósłeś je do nieba. To w tej drogocennej perle odnajdą swe łzy wszyscy, którzy płaczą na ziemi z miłości nad sobą i nad innymi.

Panie, naucz nas płakać nad grzechami naszymi i naszych braci.

STACJA IX **KLEJNOT MĄDROŚCI**

Panie, przeżywasz klęskę. Odpadasz w rywalizacji. Już się nie liczysz. Nikt nie pójdzie za słabym królem, leżącym na ziemi. Mądrość ludzka wydała na Ciebie wyrok. Wyrzuciła Cię na śmietnik. W jej oczach jesteś niczym.

Tak było, Panie.

Tymczasem na krzyżowej drodze z prochu ziemi podnosiłeś do nieba klejnot ewangelicznej mądrości. Ona umie ponosić klęskę, by odnieść zwycięstwo. Ten klejnot błyszczy w Twojej królewskiej koronie. Raduje on i będzie radował przez wieki wszystkich, którzy na ziemi wybrali mądrość krzyża.

Panie, pozwól nam dostrzec wielkość Twojej mądrości.

STACJA X **KLEJNOT ŚWIADKA**

Chcieli, Panie, znać prawdę o Tobie, dlatego odarli Cię z szat. Zostawili Ci tylko koronę. Na ziemi prawda jest zawsze naga i zawsze chodzi w cierniowej koronie. Za chwilę włócznie otworzą, Panie, Twe serce. Sprawdzą prawdę ukrytą w jego wnętrzu. Wypłynie woda chrztu i krew Eucharystii.

Tak było, Panie.

Dzisiaj stoisz odziany w blask boskiej chwały, a jest to strój wiecznej Prawdy. W Twojej niebieskiej ko-



ronie błyszczy drogocezny klejnot - Świadka. Tego klejnotu jako Syn Boga nie miałeś. On jest testowany cierpieniem. Panie, narodziłeś się po to, by dać świadectwo Prawdzie.

Królu nasz, wypełnij nas miłością Prawdy i uczyn Twoimi świadkami.

STACJA XI **KLEJNOT CIERPIENIA**

Krzyżowanie. Największy ból przeszywa Twe święte ciało. Przybyłeś, by nauczyć nas cierpieć. Jako Bóg byłeś niedostępny dla cierpienia, doświadczyłeś go jako człowiek na ziemi.

Tak było, Panie.

Dzisiaj w Twojej królewskiej koronie błyszczy kolejny klejnot. Jest nim rubin dobrowolnego cierpienia — klejnot miłości o barwie krwi. W niebie dostrzegą go wszyscy cierpiący. Odnajdą w nim wartość swojego bólu.

Panie, naucz nas zamieniać cierpienie w akt miłości.

STACJA XII **KLEJNOT PRZEBACZAJĄCEJ MIŁOŚCI**

Ojciec, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią. Setnik odpowiedzialny za egzekucję wyznaje wiarę w Ciebie jako Syna Bożego. Łotr prosi o przebaczenie. Oto potęga przebaczącej miłości. Ona kruszy serca.

Tak było, Panie.

Dziś w Twojej koronie najjaśniejszy błyszczą klejnot przebaczącej miłości. To on otwiera bramy nieba. Ten klejnot zobaczymy jako pierwszy. W nim jest nasze zbawienie.

Panie, naucz nas przebaczać tak, jak Ty przebaczasz.

STACJA XIII **KLEJNOT KRÓLEWSKIEJ GODNOŚCI**

Żydzi wyparli się Ciebie jako swego króla. Piłat umieścił na krzyżu napis: Jezus Nazarejczyk, Król Żydowski. Nie miałeś królewskiego pochówku. Przyjaciele zrobili Ci skromny pogrzeb.

Tak było, Panie.

Dziś zasiadasz po prawicy Ojca a na Twoim pasie widnieje napis: *Król królów*. W koronie Twojej chwały błyszczą klejnot — ametyst królewskiej godności. Ten klejnot dostrzegą Ci, którzy nie chcieli, abyś nad nimi królował. Zamiast Ciebie wybrali Cezara. Z każdym pokoleniem przybywa ich coraz więcej.

Królu nasz i Panie, chcemy, abyś królował nad nami!

STACJA XIV **KLEJNOT ZMARTWYCHWSTANIA**

Grób to kres naszej ziemskiej pielgrzymki. Przebyłeś, Panie, długą drogę ludzkiego życia: od łona Matki — do łona ziemi. Zamknięto grób kamieniem i opieczętowano. Po trzech dniach opuścisz łono ziemi, by żyć

w swym ciele wiecznie. Śmierć pokonana. Wielkie zwycięstwo.

Tak było, Panie.

Dziś Twoje zmartwychwstałe ciało promienieje boskim majestatem, a w Twojej koronie Króla nieba i ziemi błyszczą topaz zwycięstwa nad śmiercią. To jest kolejny klejnot przyniesiony do nieba z ziemi. Udział w jego blasku będą mieli wszyscy zbawieni.

Panie, doprowadź nas do chwalebego zmartwychwstania.

Zakończenie

Dziękujemy Ci, Panie nad panami, Królu królów, za to spotkanie na krzyżowej drodze i za spotkanie z Tobą w chwale wieczności.

Ciemiowa korona już Cię nie rani. Z radością i miłością spoglądasz na nas w koronie wiecznej chwały.

Pomóż nam, Panie, zamieniać ciernie naszej korony na ziemi w klejnoty zdobiące Twój królewski diadem.

Pomóż nam, Panie, zbierać drogocenne kamienie na naszej krzyżowej drodze. Amen.

Tekst pochodzi z książki „Król Królów”, autorstwa ks. prof. Edwarda Stańka (Dom Wydawniczy „Rafael”, 2003 r.)



MODLITWA DO JEZUSA CHRYSTUSA KRÓLA NARODU I PAŃSTWA POLSKIEGO*

Panie Jezu Chryste, Królu Wszechświata,
Jedyny Władco państw, narodów i całego stworzenia
Królu królów i Panie panujących, któremu służą zastępy aniołów, świętych i wyznawców
Odkupicielu rodzaju ludzkiego, zapowiedziany przez proroków Mesjaszu Królu
Synu Jednorodzony Boga Ojca, Stworzyciela wszechświata, od którego wszystko pochodzi
Umocnieni Duchem Świętym, który nas oświeca i pociesza
Razem z Maryją Matką Bożą, Twoją Matką, Królową Narodu Polskiego, Królową Polski
Korząc się przed Twoim Majestatem, składamy Ci najgłębszy hołd czci i uwielbienia
Ty jesteś naszym Królem i Panem, Królem Narodu i Państwa Polskiego
Króluj nam Chryste w naszych sercach, rodzinach, wspólnotach, parafiach, w całej naszej
Ojczyźnie

Prosimy Cię nasz Królu i Panie:

Spraw, aby Polacy byli zawsze wierni Bogu Trójjedynemu, Krzyżowi i Ewangelii

W czasach szczególnego zakłamania i bałamucenia Narodu, w czasach mącieli i fałszywych proroków, zlej na nas z niebios w obfitości dary Ducha Świętego, by zagubieni i błędzący Polacy nawrócili się, pokutowali i przyjęli w swoim życiu Ciebie jako jedyne Pana, Mesjasza i Zbawiciela.

Ratuj Polskę, jej niepodległość i suwerenność wywalczoną krwią milionów Polaków i spraw, aby Polacy czuli się gospodarzami swojej Ojczyzny.

Zwalczaj złe zamiary wrogów Polski chcących doprowadzić nasz Naród do ruiny duchowej, moralnej i materialnej

Poślij zastępy Aniołów, razem z Michałem Archaniołem i Aniołem Stróżem Polski, by pomogły nam w walce o Polskę Chrystusową, wolną i niepodległą

Zachowaj naszą Ojczyznę w pokoju, abyśmy odważnie realizowali Twoje odwieczne plany, które masz względem Polski i Polaków w kraju i na obczyźnie

Spraw, byśmy jako Naród stanowili jedną kochającą się rodzinę i przebaczali sobie wyrządzone krzywdy

Broń nas przed dzieciobójstwem, zepsuciem moralnym, przed bezbożnymi i nieludzkimi ideologiami wymierzonymi w męskość i kobiecość, w małżeństwo, w ojcostwo i macierzyństwo, przed zalewem pornografii; broń nas przed desakralizacją małżeństwa, ropzwodami, rozwiązłością, rozpustą, związkami partnerskimi, małżeństwami homoseksualnymi.

Spraw, abyśmy Cię nie zasmucali grzechami popełnianymi przez nas współcześnie masowo: kłamstwem, zwątpieniem, zamykaniem serca na zbawienne napomnienia, łapówkarstwem, alkoholizmem, narkomanią, eliminacją Boga w życiu państwowym i społecznym, liberalizacją norm prawnych, detronizacją Ciebie

Daj nam jak najszybciej wybitnych mężów stanu, szczególnie przywódców duchowych i ojców Narodu, którzy przewodzić będą w odnowie moralnej Narodu Polskiego zgodnie z Jubileuszowym Aktem Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana. Prosimy Cię o dobre, liczne, i święte powołania biskupie, kapłańskie, zakonne i misyjne, aby nie zabrakło osób konsekrowanych do pracy w winnicy Pańskiej.

Dopomóż, aby dziennikarze, publicyści, redaktorzy i pracownicy mass-mediów podejmowali w prasie, publikacjach, czasopismach, w programach radiowych i telewizyjnych, w mediach społecznościowych tematykę królowania Jezusa Chrystusa w Polsce.

Dopomóż, aby w środkach społecznego komunikowania się, filmach, spektaklach teatralnych, twórczości literackiej, muzyce, sztuce nie deformowano i nie deprawowano ojczyściej kultury, obyczaj i historii, aby służyły one prawidłowemu wychowaniu i edukacji dzieci, młodzieży i ogółu Polaków.

Spraw o Jezu, nasz Królu i Panie, aby dziennikarze i politycy w prasie, radio i telewizji i w różnych mediach społecznościowych nie manipulowali faktami oraz nie stosowali kultury nienawiści i agresji medialnej zbudowanej na kłamstwie.

Dopomóż, by działalność finansowa banków sprzyjała rozwojowi gospodarczemu kraju i wzrostowi zamożności Polaków; aby banki zaniechały prowadzenia działalności lichwiarskiej i nie okradały nas finansowo.

Dopomóż, aby rolnicy zaprzestali produkcji niezdrowej żywności i by hodowla zwierząt oraz produkcja mięsa nie urągały elementarnym zasadom poszanowania zwierząt; aby przy uprawie ziemi nie była ona skażana o zatruwana związkami chemicznymi szkodzącymi zdrowiu, w tym rakotwórczymi.

Spraw, nasz Królu i Panie, aby rządzący Polską, na wszystkich szczeblach rządzenia – władze ustawodawcze, wykonawcze, sądownicze i samorządowe – mądrze i sprawiedliwie sprawowali władzę, aby przeprowadzili wiele radykalnych reform w administracji państwowej i samorządowej, w planowaniu przestrzennym obszarów zurbanizowanych, w edukacji, szkolnictwie wyższym i nauce, w służbie zdrowia, w wymiarze sprawiedliwości, prawidłowym funkcjonowaniu mass-mediów.

Uczyn Polaków swoim świętym ludem. Spraw, by wszystkie narody ziemi zobaczyły, że Imię Pana zostało wezwane nad Polską, a Polacy zostali wybrani przez Pana, aby narodzić się na nowo w Duchu Świętym, wywyższać w swoim życiu Ciebie jako swojego Króla i ewangelizować inne narody Jezu Chryste, Królu Narodu i Państwa Polskiego, razem z Ojcem Niebieskim i Duchem Świętym, błogosław Polsce, wszystkim Polakom w kraju i na obczyźnie. Błogosław naszemu Państwu i Kościołowi katolickiemu. Błogosław polskie pola, wioski i miasta, błogosław nas w domu i w drodze, błogosław naszym poczynaniom i każdej pracy

Bądź uwielbiony nasz Królu i Panie! Przyjdź Królestwo Twoje!

Maryjo, Matko Boża, Królowo Polski, Pani Jasnogórska! Dziękujemy Ci, że doprowadziłaś nas do Intronizacji Twojego Jednorodzonego Syna w Polsce

Raduj się i wesel Królowo Nieba i Ziemi, Matko Kościoła, która nigdy nie opuściłaś nas w potrzebie, która stanęłaś na czele swych dzieci w walce z mocami ciemności o królowanie Jezusa nad każdym człowiekiem, nad Narodem Polskim i nad wszystkimi narodami świata

Bądź uwielbiona Niewiasto obleczone w słońce królewskiej chwały Syna, która spieszysz nam z pomocą, by przygotować nas i wszystkie narody ziemi na powtórne przyjście Nieśmiertelnego Króla Wieków

Amen

* Tekst modlitwy został opracowany przez Ruch Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”.



KRÓLUJ NAM, CHRYSSTE!

OGÓLNOPOLSKIE DZIEŁO INTRONIZACJI JEZUSA CHRYSZTUSA KRÓLA

BIULETYN NR 3

ISSN: 2720-1325

DEKALOG ZE
SW. JANEM
PAWŁEM II
REKOLEKCJE DLA
POLAKÓW PRZED
OGÓLNOPOLSKIM
KONGRESEM
JEZUSA
CHRYSZTUSA
KRÓLA

KRAKÓW
WRZESIEŃ 2021

